Nr. 174 | Kraków, czwartek 31 lipca 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kropka nad i

—o—

Gdyby tak wierzyć rozmaitym pismom, a szczególnie gdyby to od nich zależało, moglibyśmy się spodziewać dziś, jutro wojny. Jedne zrobiłyby ją z Niemcami, inne z Rosją. Naturalnie byłyby to wojny obronne, bo tej śmiałości to wojownicze pisma nie mają, aby przypisać Polsce chęć czy potrzebę rozpoczęcia wojny zaczepnej — broń Boże, Polska od nikogo niczego nie chce, ale gdyby ktoś od niej chciał, wtedy cały naród jak jeden mąż itd.

Trzeba sobie zdać sprawę ze skutków i celów takiego wyzywania niebezpieczeństwa. Można wprawdzie nie przeceniać tych głosów, które na bieg wydarzeń pozostają bez wielkiego wpływu, ale już Bismarck przed 30 laty powiedział, że ostatecznie każdy kraj płaci za szyby, które jego prasa u sąsiada wybija. Czy są to głosy bezmyślne, tak sobie pisane w braku lepszego tematu, czy też głosy celowe dla przygotowania pożądanego dla pewnych sfer nastroju, tak czy owak nie da się zaprzeczyć, że wywołują one zaniepokojenie, że bezkrytyczni czytelnicy zaczynają nabierać przekonania, że na „coś" się zanosi, bo przecież wielkie pisma o tem piszą.

Ta nieodpowiedzialna robota ma, niestety, pozory do uzasadnienia swych poczynań takiemsamem zachowaniem się pism sąsiednich. Nie od dziś wiadomo, że nacjonalistyczna prasa niemiecka i cała prasa bolszewicka pisze o wojnie z Polską nietylko jako o rzeczy nieuniknionej, ale jak i o rzeczy bliskiej — wojnie naturalnie słusznej, usprawiedliwionej, niemal świętej. Jednym nie podobają się konfiguracje granic, drugich razi ustrój, inni znów propagują wojnę dla wojny jako rzecz dla szczęścia i mentalności ludzkości konieczną.

Co właściwie się dzieje, co daje — powtarzamy — pozory do takiej niebezpiecznej pisaniny? Nieszczęściem jest, że i z tej i z tamtej strony granicy istnieją — a przynajmniej wyszukuje się — powody, które uprawdopodobniają możliwość wojny. Niemieckie pisma nacjonalistyczne chciałyby zmienić granice z Polską, chciałyby „rewindykować" — mniejsza o sposoby — Pomorze, korytarz itd., kto temu zaprzeczy? Pisma bolszewickie posądzają ciągle Polskę o chęć uderzenia na Rosję czy z własnej inicjatywy czy jako nastawnik państw zachodnich, kto tego nie czyta? I co stąd za wniosek? Rzecz całkiem prosta: zrobić wojnę, zrobić jak najprędzej, bo ona musi być, to jest zjawisko powtarzające się w pewnych odstępach czasu, któremu nie można zapobiec, jak nie można zapobiec trzęsieniu ziemi czy huraganowi.

Ale jaki pozór nadaje się chęci wojny ze strony Polski? O pozór tem łatwiej, ileże, jak powiedzieliśmy, byłaby to wojna obronna, na zaczepkę musi się odpowiedzieć atakiem. I przygotowuje się ten atak w odpowiedni sposób, każdego dnia w innym artykule, wsączając powoli a stale jad w umysły ludzkie, przygotowując je na powtórzenie się tak niedawno przeżytych okropności. Dzień w dzień jątrzy się i drażni; przypisuje się np. całemu narodowi niemieckiemu to, co jest wykwitem jego szowinistycznej części w tymsamym co u nas stopniu.

Czy ludzie zdają sobie sprawę, że codzienne wywoływanie niebezpieczeństwa może przecież raz znaleźć echo? Czy zapomnieli, że wojnę w r. 1914 wywołano w takisam sposób, pisząc o jej nieuniknionym wybuchu tak długo, aż znalazł się pretekst do zamiany słów w czyn? Co to jednak tych ludzi obchodzi, że popłyną znów rzeki krwi, że nietylko ich kraj ale cały świat zostanie znowu i to gruntownej zrujnowany? Oni będą z pewnością daleko od niebezpieczeństwa; będą dalej „urabiali" opinję publiczną z sutym zyskiem; będą może szukali w swem zbrodniczem poczynaniu tytułu do chwały...

Trzeba raz kwestję tę postawić, trzeba położyć kropkę nad i: kto u nas najwięcej judzi, wypisuje najwięcej okropności i nonsensów? Kto w czambuł zarzuca sąsiadom chęć, ba — konkretne przygotowania do wojny tuż tuż? Wściekłe ataki „Kurjerka", jego wprost niepoczytalne miotanie się, jego „specjalni korespondenci", którzy odkrywają rzeczy dla nikogo innego niewidoczne — to jest największe niebezpieczeństwo zatruwania opinji publicznej i naturalnie wywoływania odwetu z tamtej strony. Dla „Kurjerka" w Niemczech wszyscy i wszystko robi się tylko w jednym celu na oku: wywołać wojnę z Polską. Dla tego pisma nie istnieje 8 miljonów wyborców socjalistycznych, zdecydowanych przeciwników wojny; nie istnieje silny ruch pacyfistyczny wśród elity narodu niemieckiego; nie istnieją nawet niemożliwości fizyczne, bo Niemcy są tak mądrzy, że potrafią kilkumiljonową armję, flotę, artylerję, tysiące samolotów itd. wyczarować w przeciągu 48 godzin, podczas gdy inne państwa biedzą się nad tem latami.

Czy „Kurjerek" i jego redaktorzy są naprawdę tak krwiożerczy, są takimi entuzjastami wojny, że chcieliby ją nareszcie widzieć choć z daleka? Ależ nie, to tylko specyficzny sposób pisania, to swego rodzaju reklama, to budzenie w ludziach najdzikszych instynktów dla odwrócenia ich uwagi od smutnej teraźniejszości. I nie znajdzie się nikt na odpowiedzialnem miejscu w państwie, ktoby położył koniec temu zbrodniczemu propagowaniu zbrodni? Dla czyjego interesu ma się bezkarnie ludziom sugerować, że wojna musi być i będzie?

F.

Rząd faszystowski a solidarność ludzka

W „Rzeczypospolitej" z datą poniedziałkową znajdujemy w „Przeglądzie religijnym" ks. dr. Stefana Grelewskiego, następujący ustęp, omawiający objawy współczucia dla ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech.

Wspomniawszy o oficjalnych kondolencjach, przesłanych z Polski, na ręce króla i rządu włoskiego, pisze ksiądz Grelewski dalej:

> „Niektóre miasta (Łódź) przesłały nawet pewną kwotę na rzecz ofiar katastrofy. Prasa polska doniosła jednak, iż rząd faszystowski zabronił we Włoszech zbierania składek, twierdząc, że pomoc ofiarom jest tylko zadaniem rządu.
>
> Takie stanowisko wypływa z doktryny faszystowskiej o wszechmocy państwa, ale nie jest wcale chrześcijańskiem. Uczucie chrześcijańskie nakazuje nieść pomoc potrzebującemu, a zasada postawiona przez rząd faszystowski może się bardzo szybko okazać zawodną. Zapewne, przedewszystkiem państwo winno iść swoim obywatelom z pomocą, ale również winno zachęcać wszystkich do pomocy ofiarom żywiołu, spełnienia obowiązku chrześcijańskiego".

Jeżeli chodzi o treść nauk Chrystusa — to zawierają one wiele współczucia dla nieszczęśliwych — inaczej się przedstawia ta sprawa, gdy zamknąwszy księgi Ewangelji, spojrzymy w życie i ujrzymy tych, którzy są właśnie ulubieńcami kleru. Ksiądz Grelewski może jeszcze — z oddali — krytykować rząd faszystowski, zarzucać mu, że w swojej chęci dysponowania samemu o wszystkiem, gasi we własnych obywatelach wrażliwość na tak katastrofalne nieszczęście. Ale zato kler włoski tworzy dziś jedną z podpór tego rządu, gdyż rząd, tłumiący wszelką swobodę, regulujący całe życie w kraju według ułożonych przez siebie norm, „standaryzujący" na swoją potrzebę dusze ludzkie, daje — po pogodzeniu się z Watykanem — gwarancję, że z pod stóp kleru żadna cegiełka się nie ukruszy...

I z tem mu wygodnie.

Natomiast — przechodząc do stosunków polskich — ks. Grelewski, niewątpliwie, skazuje socjalistów na piekło, ale chcąc pisać o jakimś przejawie współczucia, z Polski pochodzącym, nie mógł przemilczeć czerwonej Łodzi... Nie przekładano tam sobie, że chodzi o kraj, w którym rej wiedzie najdrapieżniejszy prześladowca socjalizmu; chodziło o ludzi, dotkniętych największem masowem nieszczęściem, jakie się zdarzyło za życia obecnych pokoleń — jeżeli wojnę światową na bok usuniemy.

Trzęsienie ziemi przysłoniło zupełnie niemal inną katastrofę, która nawiedziła Włochy — w północnej ich części.

Straszny cyklon poczynił tam nie tylko ogromne straty w polach, ale dotknął i ośrodki przemysłowe i wyrządził po miastach dotkliwe szkody. Miarę siły wichru daje to, iż pod Treviso orkan obalił kościół oraz żelazną wieżę instalacji elektrycznej.

Jeżeli istotnie Mussolini dla jakiejś fanfaronady odrzuca zgóry wszelką ofiarność prywatną — to takie postawienie sprawy odbije się na ludziach, którym i nagła, i różnostronna pomoc jest potrzebna.

* * *

PO TRZĘSIENIU ZIEMI — ZARAZA

Wiedeń, 29 lipca. Donoszą z Rzymu, że zachodzi obawa *wybuchu zarazy* w okolicach dotkniętych trzęsieniem ziemi skutkiem szybkiego rozkładu trupów, oczekujących na rozpoznanie przez rodzinę. W wielu wioskach powietrze jest zupełnie zatrute ohydnym trupim odorem. Straszliwy upał pogarsza jeszcze sytuację. W okolicach Villanuova mnożą się wypadki *zachorowań na dyzenterję*. Katastrofalna jest okoliczność, że prawie wszystkie studnie są *zasypane* skutkiem trzęsienia ziemi. Straż pożarna rozwozi wodę beczkowozami. Pomiędzy ludnością nawiedzonych katastrofą terenów panuje *najstraszniejsza nędza*. Wielu ludzi ma na sobie *worki zamiast ubrania*.

POSEŁ DR. ADAM PRÓCHNIK

Ci, którzy odeszli

I znów zbliżają się rocznice sierpniowe. I znów będą próby wiązania walk wyzwoleńczych z obecnym systemem rządzenia. Im dalej odeszli, im więcej się oddalili od tego, o co kiedyś walczyli, tem mocniej starają się akcentować ten związek z przeszłością, którego węzeł własnemi dłońmi rozerwali. Dziś, gdy przyświeca im już tylko jeden cel, **walka o władzę, władza dla władzy**, tem bardziej odczuwają potrzebę wykazania, że wyrośli z podłoża wielkiej idei. Ideologja ich teraźniejszości nie pociągnie nikogo. Trzeba więc rzucić wędkę ideologji przeszłości.

Pójdziecie za kilka dni na strych odszukać tam stary, podarty **mundur żołnierski**, aby włożyć go w dzień rocznicy. **Nie nosicie go już oddawna, od kiedy zasiedliście na wysokich urzędach**, od kiedy uczęszczacie do Oazy, od kiedy jeździcie samochodami do zagranicznych kąpielisk. Zatrzymajcie się tam na chwilę i dozwólcie popłynąć fali wspomnień. Pogrzebcie na strychu wśród zaprószonych papierzysk, starych odezw, programów, deklaracyj ideowych, pism, filareckich, promienistych, pepesowskich. Może stanie przed waszemi oczyma nasza dawna, opuszczona przez was ideologja.

Czy pamiętacie? Ożywiała nas wtedy gorąca wiara. Marzyliśmy o wyzwoleniu narodu, o wyzwoleniu człowieka. Wolny człowiek w wolnej Polsce. **Służyliśmy wtenczas nie jednemu człowiekowi, lecz idei. Idealem tym była wolna Polska**, bezwarunkowo demokratyczna, zrównana z demokracjami zachodu. Dla większości z nas miała to być Polska socjalistyczna. Pamiętacie nasze ideowe spory z lewicowcami i esdekami. Tłumaczyliśmy im, że niepodległość ta będzie etapem do socjalizmu, że w wolnej i niepodległej Polsce robotnik będzie miał otwartą drogę dla realizacji swego programu społecznego i politycznego.

Pamiętam, jak na jednej z naszych dyskusyj jeden z was twierdził, że w niepodległej Polsce nastąpi **ubóstwienie robotnika**. Z taką ideologją szliście w lud roboczy, pod takiemi hasłami wciągnęliście go do Związków Strzeleckich, do Legionów, do POW. Drogi do pałaców magnackich i fabrykanckich nie znaliście jeszcze wtedy, **trafialiście tylko do izb robotniczych i chłopskich**, do poddaszy studenckich.

Dziś jesteście u szczytu, macie władzę i potęgę, macie wpływy i prawo decyzji. Czy jesteście w sumieniu swem czyści wobec tych, którzy wierząc wam ofiarą swej krwi przypieczętowali tę ideologję? Tak, Polska jest wolna, tak, robotnik walczy w niej o swoje prawa, ale was w tej walce niema, **wy stoicie po drugiej stronie, po stronie pałaców i kapitałów**. Ten lud, który miał być ubóstwiany, nazywacie dziś poprostu narodem idjotów. Zamiast obiecywanej demokracji dajecie mu dyktaturę, rządy pijanej władzą kliki. Mieliście po odzyskaniu niepodległości stanąć wśród robotników fabryk, kopalń i folwarków i towarzyszyć im w ich walce o wyzwolenie społeczne. Tymczasem znaleźliście się w Nieświeżu i Dzikowie.

Zrobiliście w Polsce bajeczną karjerę. Szlify generalskie, teki ministerjalne, wielkorządztwa wojewódzkie, dobrze płatne dyrekcje banków. **W imię jakiego programu sprawujecie tę władzę? W imię jej utrzymania.** Wszystko co do tego celu prowadzi jest dobre. Stajecie się powoli nową arystokracją, która idzie w przymierzu ze starą. Dawne programy, dawne idee, dawni sprzymierzeńcy są tylko w waszych oczach przeszkodą. Umieliście szybko ją podeptać. Przykładem waszym są dawni rewolucjoniści francuscy, którzy zostali marszałkami, hrabiami, ministrami przy boku dyktatora. I oni również święcili dzień 14 lipca 1789, jak wy święcicie 6 sierpnia 1914 r.

Święcicie ten dzień, odwołujecie się do tradycyj organizacji bojowej, legjonów, POW, aby w ten sposób legitymować się władzą obecną. **Ot poprostu, za swoją przeszłość kazaliście sobie Polsce zapłacić.** Za walkę i ofiarę tysięcy bojowników wy jedni macie zostać zapłaceni. Walki poprzednich pokoleń zostały wynagrodzone tylko śmiercią, więzieniem, wygnaniem. Wasi właśni towarzysze broni cierpią dziś nędzę, brak pracy, głód. **Za nich wszystkich wy odbieracie zapłatę.** Gdybyście się jeszcze zadowolili stanowiskami, tytułami, sutemi pensjami, funduszami dyspozycyjnymi, autami. Wy chcecie czegoś więcej. Chcecie, aby naród polski za zdobytą wolność, przecież nietylko dzięki wam, zapłacił wam wolnością. Wydaje się wam, że ta wielka przemiana, która w Polsce się dokonała, dokonała się tylko dla was.

Rocznice święcone przez was tak chętnie niech wam jeszcze jedno przypomną. Obok ewolucji ideowej nastąpiła również w was ewolucja moralna. Gdy przed kilkunastu laty toczył się bój, do innych odwoływaliśmy się pierwiastków moralnych, niż wy to dziś czynicie. Od tych, co wtenczas w naszym szeregu stawali wymagało się ofiarności, poświęcenia, odwagi. Dziś do innych uczuć apelujecie. Operujecie chciwością i tchórzostwem. **Ciągniecie do siebie stanowiskami lub groźbą wyrzucenia ze stanowisk, pieniądzmi lub groźbą odmawiania pieniędzy.** Gromada ludzi, którzy chcą zrobić karjerę, którzy boją się utraty posad, którzy upodleniem płacą za chleb, oto co was dzisiaj otacza. Czy przy pomocy takich ludzi można było kiedyś stworzyć bojówkę, legjony, POW? Przenigdy. **Macie wszystko prócz charakterów.**

Zostaliście wierni człowiekowi, nie zostaliście wierni idei, nie zostaliście wierni sobie. Nie jesteście pierwszem podobnem zjawiskiem w historji. Każda walka o wolność miała swoich dezerterów, którzy w połowie drogi zażądali zapłaty. Mazzini zawołał do Napoleona III., który kiedyś był rewolucjonistą: „Zdradziłeś. Boga twej młodości!". Nie był on pierwszym i nie był ostatnim, który tego dokonał.

Czyż jednak nie lepiej wyrzec się święcenia rocznic, od których ideowo stoicie tak daleko? Pocóż te dysonanse? Czyż zgrzyt ich nie zamąci waszej teraźniejszości? **Zostawcie stare mundury i stare papiery na strychu. Jakżeż im bowiem przeczy dzisiejsza polska rzeczywistość, rzeczywistość, którą wy tworzycie.**

Pamięci Okrzei

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w fasadę Domu kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża w 25 rocznicę powieszenia na stokach cytadeli bohaterskiego bojowca PPS Stefana Okrzei. Tablica marmurowa, wykonana przez art.-rzeźbiarza i architekta Romualda Millera, ma napis następujący:

STEFAN OKRZEJA
SYN LUDU ROBOCZEGO
CHLUBA I ZASZCZYT POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
DZIELNY PRACOWNIK SPRAWY PROLETARJATU
MĘŻNY ŻOŁNIERZ REWOLUCJI
ODDAŁ SWE MŁODZIEŃCZE ŻYCIE W WALCE O SOCJALIZM I NIEPODLEGŁOŚĆ
STRACONY NA STOKACH CYTADELI DNIA 21 LIPCA 1905 ROKU
W XXV ROCZNICĘ JEGO BOHATERSKIEJ ŚMIERCI
PROLETARJAT WARSZAWY.

W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięły udział masy zorganizowanych w PPS robotników.

Pierwszy przemawiał i odsłonił tablicę tow. poseł Tomasz **Arciszewski**, były przewodniczący ówczesnej bojówki PPS i uczestnik walk rewolucyjnych z przed 25 laty, poczem przemówił tow. poseł **Kuryłowicz**, prezes Związku kolejarzy.

Następnie uformował się długi pochód z 30 sztandarami i przeszedł prawie przez całą Warszawę do sali Colosseum, na uroczystą akademję, w której wzięli udział brat i siostra Okrzei.

Zagaił tow. poseł **Arciszewski**, składając hołd pamięci bohaterskiego rewolucjonisty, który u stóp szubienicy wzniósł okrzyk na cześć socjalizmu i niepodległości.

Oczytano następnie listy tow. senatora dra Bolesława **Limanowskiego** i marszałka Ignacego **Daszyńskiego**, przyjęte oklaskami:

Kochani Towarzysze! Dziękuję serdecznie za zaszczyt, jaki mnie czynicie, powołując do wzięcia udziału w obchodzie, urządzanym ku uczczeniu bohaterstwa Stefana Okrzei; jeżeli nie własną osobą (z powodu ciężkiej choroby), to przynajmniej swojem nazwiskiem. Bohaterstwo Stefana Okrzei zasługuje ze wszech miar na wielkie uczczenie: występował On czynnie w obronie prawa swego narodu i wypowiedział zawziętą walkę z przemocą, która krwawo i brutalnie deptała wolność obywatelską ludu pracującego. Walczył jak bohater i umierał też po bohatersku, wypowiadając przed sądem otwarcie swoje zamiary.

Dr. Bolesław Limanowski.

Szanowni Towarzysze! Łączę się z Wami w uroczystem wspomnieniu i w głębokim hołdzie dla bohaterskich czynów i bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei.

Okrzeja, syn rodziny robotniczej, skupił w swojem młodem sercu ogromną miłość wolności i godności ludzkiej i całą głębię współczucia dla klasy pracującej, której dolę poznał sam na sobie. Nienawidził z całej duszy gnębicieli wolności i godności pracującego człowieka w Polsce.

Kiedy bat świstał na ulicach Warszawy, kiedy policja i kozacy triumfowali i znęcali się nad masakrowaną bezbronną ludnością, Okrzeja wystąpił, jako mściciel i obrońca swych braci.

Bomba w jego rękach stała się wymiarem sprawiedliwości, gdy sprawiedliwość została w Polsce zduszona. Godząc w potężną przemoc najeźdźcy, wskazywał Okrzeja całej klasie robotniczej polskiej drogę walki zbrojnej z caratem.

W walce tej ponieśli robotnicy polscy największe i najświętsze ofiary, aby uzyskać Wolność i Niepodległość Polski.

Gdyby kiedykolwiek na wyzwolonej od najazdu ziemi naszej miał zatriumfować gwałt i naigrawanie się nad wolnością i godnością ludzką, gdyby świszczący na ulicach bat miał zastąpić prawo i sprawiedliwość, czyn Okrzei i jego śmierć dodadzą polskiej klasie robotniczej sił do walki z niewolą!

Cześć Stefanowi Okrzei, bojownikowi za wolność i godność człowieka pracującego! Niech żyje wolność! **Ignacy Daszyński.**

Obrońca sądowy Stefana Okrzei mecenas Patek, przysłał następującą depeszę:

Proszę zapewnić Rodzinę i Komitet Okrzei, że sercem jestem z nimi. **Patek.**

Przemawiali zkolei tow. Antoni **Wąsik**, przyjaciel i kolega szkolny Okrzei, tow. Rudolf **Loew** imieniem wycieczki austrjackiego republikańskiego „Schutzbundu" i robotniczego związku sportowego (która korzystając ze swego pobytu w Warszawie, wzięła udział w uroczystości), tow. Tadeusz **Jabłoński** imieniem organizacji młodzieży TUR, tow. Em. **Szerer** imieniem „Bundu" i tow. Aleksander **Dębski**, sędziwy „proletarjatczyk".

Nastąpiła część artystyczna, w której między innymi dwaj sławni artyści dramatyczni Karol **Adwentowicz** i Stefan **Jaracz** porywająco wygłosili utwory Orkana i Żeromskiego.

Po akademji delegacja towarzyszów i rodzina Okrzei udała się **na stoki cytadeli**, gdzie **na grobie Stefana Okrzei** złożyła wieńce.

Ruch strajkowy
we Francji

Proletarjat francuski od szeregu lat prowadził walkę o ubezpieczenia społeczne: zrazu o przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniach, potem o jej wprowadzenie w życie. Tymczasem pojawiają się wiadomości, że we Francji rozwinął się ruch strajkowy pod hasłem walki z ubezpieczeniami społecznemi.

A więc robotnicy mieliby teraz zwalczać zastosowanie reformy, osiągniętej z takim trudem?

Wiadomości te są **najzupełniej zmyślone**. Opierają się na źródłach reakcyjnych lub komunistycznych.

Reakcja francuska prowadziła zażartą walkę przeciw ubezpieczeniom i do dziś dnia nie złożyła broni. To też francuskie pisma reakcyjne starają się insynuować robotnikowi zamiary wrogie systemowi ubezpieczeń.

Co się zaś tyczy komunistów, ci w istocie pragnęliby wszcząć akcję przeciw ubezpieczeniom społecznym, choćby dla ratowania resztek słabnących wpływów związków „unitarskich" przez sprowokowanie ruchu masowego!

W istocie atoli **robotnicy francuscy stanęli do walki nie przeciw ubezpieczeniom społecznym, lecz o podwyżkę płac.**

Podwyżka ta jest uzasadniona wzrostem kosztów utrzymania, a prócz tego ma umożliwić robotnikom poniesienie ciężarów na rzecz ubezpieczeń w postaci wkładek ubezpieczonych. Wysiłki komunistów, zmierzające do wykorzystania walki o poprawę bytu dla przemycania celów, wrogich ubezpieczeniom społecznym, nie doprowadziła do niczego.

Strajk w metalurgji w Lille jest kierowany całkowicie przez organizację należącą do Centrali związków zawodowych CGT. Strajk przybrał znaczne rozmiary i rozszerzył się na przemysł włókienniczy. Wszelkie wysiłki komunistów zwrócenia tej akcji przeciw ubezpieczeniom społecznym spełzły na niczem.

Charakterystyczne, że przemysłowcy, ze swej strony, zwalczając postulat podwyżki płac, powołują się na obciążenie, jakie pociągną dla nich ubezpieczenia społeczne.

Fakt, że komuniści wszelkiemi siłami starają się współdziałać z reakcją w walce z tą ważną reformą społeczną, przyczynić się musi do dalszego uszczuplenia się ich wpływów.

Wielka manifestacja pokojowa socjalistów

W PRUSIECH WSCHODNICH

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wystruć (Insterburg). 27 lipca

Dzisiejsza socjalistyczna demonstracja przeciwko wojnie miała imponujący i spokojny przebieg. Dziś rano przybyły do Wystruća ze wszystkich stron Prus Wschodnich delegacje związków socjalistycznych, politycznych, zawodowych, sportowych, młodzieży i kobiet. Delegacje przybyły z orkiestrami i sztandarami socjalistycznemi i republikańskiemi, których naliczono przeszło 100. W wielkim pochodzie demonstracyjnym, który przeciągał ulicami Wystrucia, wzięło udział przeszło **10.000 uczestników.**

Do zebranych uczestników demonstracji pierwszy przemówił poseł na Sejm pruski socjalista **Weidermann**, który na wstępie swego przemówienia podkreślił znaczenie faktu, iż międzynarodowa demontracja socjalistyczna przeciwko wojnie w Prusach Wsch., tym kraju Europy, gdzie silnie ujawniają się waśnie narodowościowe i graniczne. Udział tysięcy zorganizowanych robotników i delegacji zagranicznych nadaje obecnej demonstracji wielkie znaczenie, ponieważ obecni reprezentują silny odłam opinji społecznej. Mówca zaznaczył, że obecność na międzynarodowym zjeździe socjalistycznym delegatki PPS posiada szczególnie ważne znaczenie, ponieważ Polska jest najbliższym i największym sąsiadem Prus Wschodnich. Z uwagi na znaczenie, jakie organizatorzy zjazdu przypisują udziałowi Polski, delegatka PPS senatorka **Dorota Kłuszyńska**, otrzymuje pierwsza głos.

Sen. **Kłuszyńska** w półgodzinnem przemówieniu podkreśla na początku, iż wszystkich socjalistów powinno łączyć uczucie przyjaźni. Prusy Wschodnie często są nazywane wrogiem Polski. Jednakże tu, na socjalistycznej demonstracji sen. Kłuszyńska stwierdza, że znajduje się wśród 10.000 socjalistów-przyjaciół. Międzynarodowy kapitał chce wielotysięczną armję bezrobotnych poszczuć przeciwko sobie i dlatego nacjonaliści niemieccy usiłują wmówić w proletarjat niemiecki, że Polska i Francja są wrogami Niemiec, co uznać należy, jako wierutne kłamstwo. Demonstracja socjalistyczna w Wystruciu jest ostrzeżeniem dla rządów nacjonalistycznych i stwierdzeniem, że robotnicy nie pozwolą narzucić sobie wojny. Sen. Kłuszyńska życzyła socjalistom niemieckim zwycięstwa w wyborach, stwierdzając, że zwycięstwo socjalizmu niemieckiego jest jednocześnie zmniejszeniem niebezpieczeństwa w środkowej Europie.

Mowa sen. Kłuszyńskiej była przerywana kilka razy głośnemi oklaskami. Po przemówieniu obecni urządzili delegatce PPS burzliwą owację.

Następnie zabrał głos delegat w. m. Gdańska, poseł na Sejm gdański tow. **Brill**, który podkreślił, że Gdańsk powstał w rezultacie przetargów dyplomatycznych i jest tworem niezdolnym do życia, ani pod względem politycznym, ani gospodarczym. Gdańsk jest piłką dla eksperymentów kapitału międzynarodowego. Rozwiązać stosunki polsko-gdańskie jest rzeczą bardzo trudną. Międzynarodówka socjalistyczna, która walczyła o ewakuację Nadrenji, powinna również znaleźć sposób dla rozwiązania palących spraw na wschodzie Europy i w Gdańsku. Mówca oświadcza, że socjaliści nie mogą zezwolić na zamącenie pokoju na Wschodzie Europy. Proletarjat ma świeżo w pamięci straszne przeżycia niedawnej wojny światowej.

Szczególnie silne wrażenie wywołało przemówienie delegata emigrantów litewskich **Dudasa**, który przemawiał w imieniu socjalistów litewskich, mieszkających w Polsce i Prusach Wschodnich.

Na zakończenie przemawiał poseł **Crispien**, delegat zarządu niemieckiej socjalistycznej-demokracji, który oświadczył, że Prusy Wschodnie mają przed sobą wielką odpowiedzialność wobec historji i ruchu robotniczego i powinny być wałem ochronnym przeciwko fali faszyzmu.

Wieczorem odbyło się przyjęcie towarzyskie. Przemawiali delegaci zagraniczni, którzy nie zdołali przybyć na przedpołudniową demonstrację.

Międzynarodówka młodzieży socjalistycznej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Kopenhaga, w lipcu.

W dniu 11 lipca obradowała w Kopenhadze w parlamencie duńskim w pięknej sali klubu posłów socjalistycznych egzekutywa międzynarodówki młodzieży socjalistycznej.

Przybyło kilkunastu delegatów z Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Holandji, Finlandji, Danji, Łotwy, Niemiec, Polski i Szwecji. Jako goście uczestniczyli w obradach przedstawiciele socjalistycznej międzynarodówki robotniczej tow. Alsing Andersen i tow. Felix Kanitz, który reprezentował międzynarodówkę wychowania socjalistycznego.

Obradyześrodkowały się na zagadnieniach dotyczących propagandy socjalistycznego ruchu młodzieży i metod pracy w tym ruchu stosowanych.

GDZIE SIĘ ROZWIJA NAJLEPIEJ RUCH MŁODZIEŻY

W związku z dyskusją na temat akcji międzynarodówki młodzieży na terenie krajów pozaeuropejskich i tych krajów w Europie, w którym niema jeszcze dotąd ruchu młodzieży — stwierdzono, że na pomyślny rozwój ruchu młodzieży liczyć można jedynie w tych krajach, gdzie partje socjalistyczne i związki zawodowe pracują już na ugruntowanych i mocnych podstawach. W krajach o niskiej kulturze ogólnej ruch młodzieży rozwijać się może jedynie w wypadkach wyjątkowych — większość nie rozumie bowiem ani potrzeb młodzieży ani też konieczności samoistnego ruchu młodzieży.

Ze sprawozdania sekretarjatu międzynarodówki wynika, że w r. 1929 najwięcej członków w stosunku do liczby młodzieży pracującej wykazują: Szwecja, gdzie jest 58.000 członków, Danja — 14 tysięcy członków, Holandja — 10.000, Austrja — 32.000 członków, Niemcy — 357.000 członków — wraz z sekcjami młodocianych przy związkach zawodowych.

We wszystkich tych krajach organizacje młodzieży pokonały już przeszkody, na które natrafiały w pierwszem stadjum swego rozwoju. Obecnie organizacje te mają utrwalone podstawy działania, samoistną władzę kierowniczą i pracują w ścisłym kontakcie z partją socjalistyczną i związkami zawodowemi.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA

Egzekutywa postanowiła uruchomić w czerwcu r. 1931 międzynarodową konferencję kierowników organizacji młodzieży poszczególnych krajów. Celem tej konferencji będzie — podobnie jak i konferencyj poprzednich tego typu — omówienie prądów ideowych, które istnieją w ruchu robotniczym oraz form organizacyjnych, które sprzyjają rozwojowi ruchu młodzieży. Omawiane będą 4 tematy: 1. Metody pracy czerwonego harcerstwa. 2. Propaganda wśród młodzieży wiejskiej. 3. Prądy kulturalne w nowożytnym ruchu socjalistycznym. 4. Stanowisko młodego pokolenia w ruchu socjalistycznym.

Konferencja odbędzie się w Niemczech, w domu wypoczynkowym organizacji młodzieży socjalistycznej w Tannich.

WSPÓŁPRACA ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWEMI

Żywe zainteresowanie wywołała na posiedzeniu sprawa programu i walki o ochronę pracy młodzieży. Stwierdzono konieczność ściślejszej współpracy ze związkami zawodowemi i opracowano szereg wskazań dla krajów poszczególnych.

WALKA O POKÓJ

Jako sprawę najbliższej przyszłości omawiano środki, jakie winny stosować organizacje młodzieży w walce o pokój. Postanowiono, by najbliższy dzień młdzieży organizowano we wszystkich krajach jako demonstrację antywojenną — przeciwko zbrojeniom oraz za skróceniem służby wojskowej.

Uchwalono nawiązanie ściślejszego kontaktu organizacyjnego z międzynarodówką wychowania socjalistycznego.

Zgodnie z wnioskiem tow. Deutscha z Austrji — postanowiono przyjąć delegata międzynarodówki wychowania socjalistycznego w skład członków egzekutywy międzynarodówki młodzieży socjalistycznej oraz wysłać swego delegata do egzekutywy międzynarodówki wychowania socjalistycznego.

MIĘDZYNARODOWA SZKOŁA LETNIA

Egzekutywa przyjęła do wiadomości oświadczenie sekretarjatu o ukończeniu prac przygotowawczych celem uruchomienia międzynarodowej szkoły letniej we wrześniu r. b. w Insbrucku pod Wiedniem. Uchwalono następujący program: 1. Praca międzynarodowa młodzieży socjalistycznej. 2. Cele socjalistycznej międzynarodówki robotniczej. 3. Międzynarodowy ruch związków zawodowych. 4. Ruch spółdzielczy. 5. Problemy pracy organizacyjnej wśród młodzieży w poszczególnych krajach.

Prelegentami będą najwybitniejsi znawcy przedmiotu. Między innymi wykładać będzie — tow. Fryderyk Adler, który przyjął referat o międzynarodówce robotniczej.

Obrady egzekutywy toczyły się w atmosferze wielkiego zainteresowania — na bardzo wysokim poziomie. Delegaci, będący w swoich krajach odpowiedzialnymi kierownikami ruchu młodzieży, dzieląc się wrażeniami i doświadczeniem zdobytem w praktyce — opracowali wytyczne dla pracy na okres najbliższy.

Szereg kwestyj poruszonych w czasie obrad wymaga ze względu na swą ważność — omówienia oddzielnego.

IMPONUJĄCY ZLOT SKANDYNAWSKI

Biuro Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej, obradującej w Warszawie 9 lutego r. b., obrało Kopenhagę jako miejsce obrad egzekutywy, ze względu na zlot skandynawski, urządzony staraniem organizacji młodzieży, który wyznaczono na 12 i 13 lipca.

Przebieg zlotu był imponujący, przybyło przeszło 5000 młodzieży. Poza Szwedami i Duńczykami przybyło 800 twoarzyszów z niemieckiej organizacji młodzieży, 50 z czechosłowackiej i 30 — z organizacji austrjackiej.

Kulminacyjnym punktem zlotu było olbrzymie zgromadzenie w największym parku w Kopenhadze, na które przemawiał prezes Rady ministrów Danji — tow. Stauning. Po zakończeniu zlotu — otwarto w dniu 14 lipca pod Kopenhagą miesięczny obóz czerwonych harcerzy, na którym przebywa przeszło 1000 osób.

Podnieść należy niezwykłą uprzejmość i gościnność towarzyszów duńskich. Przez cały czas pobytu delegatów — zarówno w czasie obradowania egzekutywy jak i w czasie zlotu — towarzysze udzielali delegatom — poza przedstawicielami organizacji młodzieży, pełniącej funkcję gospodarza — przedstawiciele partji i związków zawodowych, którzy najchętniej udzielali wszelkich wyjaśnień. Podziwiać należy wykwint, kulturę i miłe stosunki panujące wśród duńskiej klasy robotniczej.

Dr. Eugenja Pragierowa.

UWAGI

„Złota księga rozkazów"

Po „dobrowolnych" składkach na fundusz dyspozycyjny, zbierane są obecnie równie „dobrowolne" datki na „Złotą księgę rozkazów marszałka Piłsudskiego". Księga ta ma być ofiarowana marszałkowi wraz z autografami ofiarodawców.

Dusi się więc urzędników i ludzi zależnych finansowo i „dobrowolne" składki płyną obficie wraz z podpisami.

Co dostaną za to inicjatorowie „złotej księgi", dotychczas jeszcze nie wiadomo.

Jeżeli w tej książce zostaną zamieszczone także te rozkazy, które drukował „Szaniec" — w takim razie „Złota księga" będzie zajmującą lekturą i niezwykłym dokumentem w rodzaju „Dna oka".

—ooo—

To się pogodzić nie daje!

Przedstawiciele rządu uczestniczyli w obchodzie BBS-owskim (tego możnaby nie dodawać)... ku czci Okrzei.

Bądź co bądź — mógłby ktoś powiedzieć — nie zerwano w tych sferach kompletnie z czerwoną przeszłością: jeszcze jakieś iskierki tlą się tą barwą...

Jakże często jednak odmiennym bywa stosunek do nieżyjących i do wspomnień, a do życia i do tego, co się chce zeń wymodelować dla siebie?

Komu naprawdę choć nieco bliskim pozostałby duch Okrzei, w kim lata, losy, dopięcie wyżyn nie wywołałoby zmiany, palącej mosty, łączące z przeszłością — ten nie mógłby rozpiąć tak swoich nowych porywów, czy poglądów, aby jednem skrzydłem nad prochami Okrzei się zatrzymać, a drugiem osłaniać nawet tych, którzy się w prochu tarzali przed pomnikiem carycy Katarzyny — i dopomagać im do rehabilitowania się w wolnej Polsce i pozwolić im nawet tej Polski rządów się dotykać! Czyż to nie daje miary, ile stopni napraowo przesunęła się ideologja sternika rządu?

W najlepszym razie samoludzeniem się jest, gdy w obecnej chwili — polemiki w obozie legionowym, czyta się w odezwach legjonistów rządowych, że zawsze stoją wiernie przy ideologji Komendanta.

Więc każdy z nich w swoim duchu przechodził jakoby te same dosłownie zmiany?...

Pół miljona ludzi bez pracy

Na czoło zagadnień, które wymagają natychmiastowego rozwiązania ze strony rządu, wysuwa się kwestja *walki z bezrobociem*. Na łamach „Naprzodu" wielokrotnie podnosiliśmy *głos protestu* przeciwko bezczynności rządu, który nic *nie działa* w kierunku zmniejszenia ilości bezrobotnych. Odruchy mas bezrobotnych, dyktowane rozpaczą, a wyrażające się w tragicznych pochodach głodnych, i one nawet *nie spowodowały* skutecznej walki z klęską bezrobocia. *Krwawa tragedja proletarjatu Zawiercia*, groźna i wymowna przestroga, zapowiedź społecznych skutków przedłużającej się nędzy, jako rezultatu kryzysu gospodarczego i bezrobocia — pozostała *bez echa*. Rząd milczał i milczy.

Nie docenia się, nie widzi, albo nie chce widzieć tego, że masy bezrobotne to *źródło* ciągle wzrastającego niezadowolenia, to siła, która lada dzień rozleje się w szeroki strumień buntu i walki o *prawo do pracy i chleba*. Liczba bezrobotnych w kraju wynosi: robotników przemysłowych ponad *250.000 osób*, robotników rolnych ponad *300.000*. W sumie otrzymamy przeszło *550.000 bezrobotnych*, co wraz z rodzinami stanowi — *2,200.000* osób, cierpiących głód, których treścią życia jest niezaspokojone nigdy pragnienie chleba.

Rząd milczał i milczy.

Jedynym przejawem działania rządu w kierunku zmniejszenia skutków bezrobocia jest przedłużenie dla pobierających zasiłki, pomocy ze strony Funduszu bezrobocia do 17 tygodni.

„Dobrodziejstwo" to dotyczy tylko tych, którzy *jeszcze* mają szczęście korzystać z zasiłków z Funduszu bezrobocia.

Zainteresowanie rządu kwestją bezrobocia jest sprawą przypadku. Zawiercie, Olkuz, jazda bezrobotnych koleją, bez wykupienia biletów z Wojciechowa do Piotrkowa, pierwsze jaskółki ujawnione w formie tragicznego buntu — zbyte były milczeniem.

Dopiero „spacery" bezrobotnych w Warszawie, *bierny opór* przez nich stosowany wobec władz policyjnych, które musiały być bezradne na widok siedzących demonstracyjnie bezrobotnych na chodnikach i jezdniach tramwajowych przed magistratem — te *spacery* spowodowały zainteresowanie rządu i zwróciły mu uwagę na to, że przecież sprawa bezrobocia w Polsce jest pilna i wymaga natychmiastowych środków zaradczych.

Zrobiono kilka posunięć czysto mechanicznych i około 700 robotników zatrudnił magistrat warszawski na robotach publicznych.

Jeżeli magistrat warszawski przyszedł z pomocą bezrobotnym — to źródło tej pomocy leży przedewszystkiem *w interesie rządu*, dla którego specjalnie *niemiłe* są wszelkie objawy niezadowolenia, zachodzące w stolicy.

Mają one bowiem chorobliwą zaraźliwość i z błyskawiczną szybkością przenoszą się na prowincję.

Miesiące letnie i możliwość zmniejszenia bezrobocia, w związku z uruchomieniem ruchu budowlanego, prowadzeniem robót publicznych, budowy dróg, mostów, zostały *bezpowrotnie stracone*. Chwilowe zmniejszenie się bezrobocia jest tak nieznaczne, że nie może ujść za objaw poprawy.

Bilans bezrobocia w roku 1930 — zamknie rząd pomajowy liczbą, przekraczającą o wiele dziesiątków tysięcy — stan bezrobocia z lat 1923—24.

Nadchodzi jesień i zima.

Zasiłki bezrobotnych się kończą — do dręczącego uczucia *głodu* — przybędzie *mróz*.

Rząd chyba wie o nieubłaganem prawie natury, że po lecie następuje jesień i zima.

Ale *czy rozumie*, że w związku z tem należy już przystąpić do pracy nad zabezpieczeniem bezrobotnych?

Jeżeli nie może rząd zorganizować warsztatów pracy, które zatrudnią wielką armję bezrobotnych, to niech bezzwłocznie pod obrady weźmie sprawę akcji doraźnej pomocy dla nich w najbliższym jesiennym i zimowym okresie.

Pomoc ta winna wyrazić się w *przedłużeniu praw do pobierania zasiłków i zaopatrzenia bezrobotnych w węgiel, kartofle i kapustę*.

Jeżeli z pomocą tą rząd przyjdzie bezrobotni będą mieli możność przetrwania ciężkiego okresu zimowego.

Z drugiej strony rząd musi wreszcie wyjść ze stanu bezwładu i opracować plan walki z bezrobociem, ale plan skuteczny.

A. O.

Z życia robotniczego

ZMUSZANIE DO PRACY NA GOŚCIŃCACH

Liczni bezrobotni, pobierający zasiłki w Instytucji zastępczej Funduszu Bezrobocia we Wieliczce, skarżą się, że w okresie wypłaty zasiłków funkcjonarjusze Funduszu bezrobocia przeznaczają bezrobotnych do robót drogowych na gościńcach z płacą aż 4 zł. dziennie i pozbawieniem na czas pracy zasiłków. Przyczem funkcjonarjusze ci grożą bezrobotnym wstrzymaniem zasiłków. Bezrobocie staje się tu pretekstem do wyzysku.

Natomiast do tej samej pracy na drogach odmawia się przyjęcia tych bezrobotnych, którzy z zasiłków nie korzystają i pozostają bez środków do życia.

Przeciwko tego rodzaju praktykom kategorycznie protestujemy i żądamy natychmiastowego zaprzestania zmuszania do pracy bezrobotnych pobierających zasiłki z pominięciem niekorzystających z zasiłków.

Oszczędności na zasiłkach, robione w ten sposób kosztem bezrobotnych nie pobierających zasiłków, są wysoce dla tych ostatnich krzywdzące, a nadto praktyka tego rodzaju jest bezprawiem, albowiem art. 15 ustawy o bezrobociu opiewa:

„Prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia traci robotnik: a) jeżeli nie przyjmie odpowiedniej pracy, wskazanej mu przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy na warunkach, w danej miejscowości ogólnie przyjętych, z wyjątkiem jeżeli odmówi przyjęcia pracy w zakładach objętych strajkiem lub lokautem".

„Bezrobotny może odmówić przyjęcia pracy poza miejscem swego zamieszkania z przyczyny niedostarczenia mu odpowiedniego mieszkania w miejscowości, w której mu pracę zaofiarowano".

Z tego art. wynika, że bezrobotni wykwalifikowani lub fizycznie słabi mogą odmówić przyjęcia pracy jako nieodpowiedniej dla nich, a nadto z powodu zaofiarania mu pracy poza miejscem zamieszkania bez dostarczenia mieszkania i o ile zaofiarują mu niskie wynagrodzenie.

Czyżby PUPP w Krakowie ofiarowane bezrobotnym 4 zł. dziennie wynagrodzenie uważał za „normę przyjętą w danej miejscowości".

Żądamy zniesienia tego rodzaju praktyk i przyjmować do pracy bezrobotnych bez zasiłków.

Z. B.

MOŚCICE POD OKUPACJĄ BBS

W państwowej fabryce związków azotowych w Mościcach panują dla robotników tak okropne stosunki, jakich powstydziłaby się pierwsza lepsza prywatna fabryczka.

I. W fabryce tej istnieje przymus należenia do Związku BBS i opłacanie mu wkładek, które fabryka potrąca robotnikom z wypłat.

W tych fabrykach państwowych, w których klasowe związki zawodowe wprowadziły potrącanie wkładek do Związków przy wypłatach na podstawie dobrowolnych deklaracyj robotników — władze zakazały potrącać, lecz w Mościcach dlatego, że to na związek BBS potrąca się nadal.

II. Potrącanie to pokryte jest deklaracjami, które podpisują robotnicy. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby robotnicy dobrowolnie zdeklarowali się na takie potrącanie z ich zarobków. Ale w tym wypadku dzieją się jaskrawe nadużycia. Przedewszystkiem nikt nie może otrzymać pracy, jeśli nie podpisze deklaracji należenia do związku BBS, a kto nie podpisał, to agitatorzy BBS podpis jego fałszowali. Wypadków takiego bezprawia i nadużyć jest mnóstwo. Bezprawie to świadomie toleruje dyrekcja.

III. Ogół robotników, przymusowo pod groźbą utraty pracy lub pod groźbą teroru zapędzony do związku BBS, nie posiada własnych delegatów. Fabryka utrzymuje na żołdzie dwóch bojówkarzy BBS Redera i Piwowarczyka, płacąc im po 500 zł. miesięcznie; oni to są owymi „delegatami". — Osobników tych nikt nie wybierał, narzucono ich z nominacji związku BBS. Jakie to elementy, świadczy fakt, że poprzedni „delegat" Pyszyński, który z Czumą pobił tow. posła Ciołkosza, musiał uciec zagranicę.

Hańbą jest, że tego rodzaju osobnik był na żołdzie państwowej fabryki. Miejsce jego zajął Reder. Ciągłe „wstawy" znanych alkoholików stanowią „działalność" bebeswskich mętów.

IV. W fabryce tej utrzymuje się bandę bojówkarzy BBS z owym Rederem i Piwowarczykiem na czele, która wywiera teror na tych robotników, którzy występują przeciw BBS.

V. Państwowa fabryka związków azotowych nie uznaje klasowej organizacji robotniczej, lecz za jedyną reprezentację robotnik. uznała związek BBS.

Niedawno powstała w tej fabryce organizacja klasowa: Oddział Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego z siedzibą Centrali w Krakowie.

Zawiadomiona o tem dyrekcja oznajmiła Związkowi, że **„ze względów technicznych treści pisma Związku do wiadomości przyjąć nie może, albowiem na terenie naszej fabryki istnieje już Centralny Związek Zawodowy Robotników Fabr. Chem. (BBSowski — przyp. red.), którego delegatów na podstawie umowy zbiorowej, zawartej w dniu 10 kwietnia b. r. uznaliśmy jako reprezentantów ogółu zatrudnionych w naszej fabryce robotników."**

A więc dyrekcja stoi na stanowisku wyłączności reprezentacji robotników przez jeden Związek — aczkolwiek w innych fabrykach, gdzie BBS nie ma nic do gadania — forsuje się drugi lub trzeci Związek, o ile to jest przeciw PPS.

Dyrekcja sądzi naiwnie, że takim „mądrym" listem uniemożliwi, albo powstrzyma rozwój klasowej organizacji robotników.

Umowa, na którą się dyrekcja powołuje, jest dla ogółu robotników bezwartościowym świstkiem papieru, bo umowę tą pisali w gabinecie dyrektora macherzy BBS, którzy są przez robotników znienawidzeni.

O nastrojach robotników świadczą następujące uchwały robotników, przyjęte jednogłośnie na zgromadzeniu w dniu 22 lipca br.:

„Zgromadzeni protestują przeciwko dalszemu redukowaniu pracy i robotników. Zgromadzeni żądają utrzymania w pracy biednych robotników, nie posiadających majątków. Zgromadzeni żądają zaprzestania potrącenia wkładek na związek BBS, gdyż potrącanie to uważają za bezprawie. Zgromadzeni piętnują taktykę teroru i szpiclostwa, uprawianą przez związek BBS przeciwk robotnikom. Zgromadzeni oświadczają, że nie uznają narzuconych z nominacji związku BBS delegatów Redera i Piwowarczyka, oraz stwierdzają, że delegatów tych ogół robotników nie wybierał. Zgromadzeni żądają przeprowadzenia ogólnych wyborów delegatów przez tajne głosowanie."

UROCZYSTOŚĆ DODATKOWEGO WBIJANIA GWOŹDZI PAMIĄTKOWYCH DO SZTANDARU ZW. DOZORCÓW DOMOWYCH W RZESZOWIE

Związek wozorców domowych i służby domowej w Polsce, oddział w Rzeszowie, jest w tem mieście organizacją najliczniejszą po Zw. zaw. kolejarzy. W ubiegłą niedzielę Związek obchodził uroczystość dodatkowego wbijania gwoździ pamiątkowych do sztandaru, na którą stawili się licznie dozorcy i dozorczynie m. Rzeszowa, zapełniając salę T-wa Uniw. Robotniczego.

W prezydjum zasiedli tow.: Piecuch i Stasiak. Na sali obecni byli również przedstawiciele komitetu partyjnego, rady zw. zawod., TUR i innych związków robotniczych.

Po okolicznościowem przemówieniu tow. Jana Minka, nastąpiło wbijanie gwoździ. Po uroczystości odbyło się zwyczajne zgromadzenie dozorców, (które stale odbywa się w każdą niedzielę), na którem wygłosił przemówienie tow. Karol Krwawicz. Przemówienie tow. Krwawicza nagrodzili zgromadzeni oklaskami.

POWSTANIE ODDZIAŁU ZW. ZAW. MALARZY W RZESZOWIE

Malarze rzeszowscy dotychczas niezorganizowani odczuwali potrzebę stworzenia własnej organizacji. Przy pomocy Rady Zw. Zawod. został utworzony w ostatnich dniach oddział malarzy jako Oddział Zw. zawod. rob. przem. budowlan. w Krakowie.) Nowopowstały oddział będzie miał za zadanie zlikwidowanie t. zw. „fuszerów", t. j. niewykwalifikowanych robotników malarskich, którzy nie mając żadnych kwalifikacyj, podejmują się wykonywania robót, a temsamem obniżają zarobki i godność robotników kwalifikowanych malarzy. Dalej Związek będzie musiał przeciwdziałać zatrudnianiu przez majstrów robotników młodocianych, którymi wykonywuje się poważne roboty, a w końcu wypracowanie cennika.

W tych sprawach odbyła się już raz konferencja z majstrami w lokalu stowarzyszenia, celem usunięcia wymienionych bolączek.

MIĘDZYNARODÓWKA ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH PRZESTRZEGA PRZED WYJAZDEM DO TURCJI

Biuro Międzynarodówki robotników drzewnych nadesłało do polskich organizacyj robotniczych ostrzeżenie przed przyjmowaniem pracy w tureckich przedsiębiorstwach drzewnych, oraz w zarządzie tureckich lasów państwowych. Ostrzeżenie to jest tembardziej na czasie, ponieważ we Warszawie bawi **dr. Essad Muhlir**, dyrektor tureckich lasów państwowych, który chce zaangażować polskich robotników drzewnych do pracy w Turcji. Międzynarodówka stwierdza, że **warunki pracy i płacy w tureckim przemyśle drzewnym są niesłychanie dla robotników niekorzystne** i dlatego nie należy bezwarunkowo dać się skusić obietnicami i pod żadnym warunkiem nie wyjeżdżać do Turcji w poszukiwaniu pracy.

Zarząd Centralny Związku robotników przemysłu drzewnego.

Komunistyczny „indeks książek zakazanych"

O tem, że w Rosji sowieckiej uprawiana jest cenzura, o jakiej nie miano pojęcia w Rosji carskiej, że z bibljotek wyrzuca się tam... dzieła filozofa Kanta, o tem wspominaliśmy niejednokrotnie. Szczególnie jednak interesująca jest cenzura, jaką sowieccy cenzorzy starają się uprawiać po za granicami Rosji. Cenzura ta oczywiście jest ograniczona do bibljotek związków komunistycznych i musi być wykonywana z pewnem umiarkowaniem, gdyż cenzurze brak tu poparcia gwałtu fizycznego, a bibljoteki komunistyczne w Europie nie mają monopolu na zaspakajanie głodu duchowego robotników. Wyrazem tej „umiarkowanej" cenzury jest okólnik oficjalnej instytucji wydawniczej III. międzynarodówki ze wskazówkami dla kierowników bibljotek komunistycznych, rozesłany niedawno do dzienników komunistycznych w Europie i wydrukowany przez nie na honorowem miejscu.

Znajdujemy tam wezwanie do „wyrzucenia z naszych (komunistycznych) bibljotek całej literatury drobnomieszczańskiej i sympatyckiej, a zastąpienia jej pełnowartościową rewolucyjną literaturą".. Następuje tu wyliczenie tych literackich „drobnomieszczan i sympatyków", których dzieła znajdują się na „indeksie" komunistów. Nie wszystkie nazwiska są znane; mniej razi nazwisko Ilji Erenburga, do którego ta charakterystyka może i pasuje. Dalej jednak znajdujemy wyrazy żalu, że powieści **Jacka Londona** „setkami zalegają bibljoteki partyjne" i bezapelacyjny wyrok, że należą one do owej „drobnomieszczańskiej i sympatyckiej literatury", skazanej na wyrzucenie z bibljotek komunistycznych. Dla jednej tylko „Żelaznej stopy" uczyniła moskiewska cenzura łaskawy wyjątek. Może zostać! Prawdopodobnie ze względu na straszliwy pesymizm, cechujący drugą część tej książki, napisanej na kilka lat przed wojną w czasie, gdy ruch socjalistyczny w Ameryce prawie nie istniał, a w Europie nie był tak silny, by krzepić serca poza Atlantykiem.

A bezpośrednio potem ołówek cenzorski przekreśla „Naftę" i „Boston" **Uptona Sinclaira**. Precz z niemi z bibljotek komunistycznych! I to właśnie „Nafta" i „Boston", które napisane w okresie, gdy socjaliści amerykańscy już się wyzwolili z pod wpływów komunistycznych, a Upton Sinclair **jeszcze im w ogromnym stopniu podlegał**, przedstawiają socjalistów jako „bladych reformistów", którym się przeciwstawia komunistycznych bohaterów i mędrców. Nic nie pomogło! Biada „sympatykom"! Komunizm uznaje tylko literaturę tworzoną ściśle „według rozkazu bez żadnych „ukłonów" prawych ani lewych; może być bezwartościowa, byle „błagonadiożna".

Niezmiernie charakterystyczna jest motywacja tej klątwy na Sinclaira. Robotnik **nie powinien wiedzieć**, że „w pewnych warunkach zdarzają się liberalni bogacze, którzy z jakichkolwiek sentymentalnych pobudek robią cośkolwiek dla robotników". To krótkie zdanie mówi całe tomy o umysłowości komunistów i podstawach, na jakich opierają swoją propagandę. Robotnik ma walczyć z kapitalizmem **nie dlatego**, że kapitalizm jako system ekonomiczny czyni ucisk i nędzę mas niemal niemal „zjawiskami pobocznemi produkcji" i w dalszym rozwoju zagraża zniszczeniem cywilizacji przez nadprodukcję, bezład w życiu gospodarczem i wojny; **nie dlatego**, że socjalizm niesie całej ludzkości — nawet potomkom dzisiejszych kapitalistów — lepszą, promienną przyszłość i nieograniczone możliwości rozwoju ducha ludzkiego; nie, tylko dlatego, że kapitaliści są **osobiście jako jednostki** złymi ludźmi, z których żaden, w żadnym wypadku nic nie zrobi dla robotników. Na miejsce walki o ideę podstawia się czysto osobistą nienawiść do osób.

Jest to rozumowanie jednocześnie dziecinnie naiwne i **nawskroś burżuazyjne**. Wszystkie ideologie burżuazyjne opierają się na nienawiści do jednostek i opluwaniu przeciwników jako ludzi. Burżuazyjny republikanin opiera się na twierdzeniu, że każdy król bez wyjątku musi być łotrem i idjotą, burżuazyjny antyklerykał twierdzi to samo o każdym duchownym. Jeśli fakta przeczą temu rewolucjonista burżuazyjny piętnuje fakta jako heretyckie i reakcyjne albo... zostaje reakcjonistą. Socjalizm **odrzucił te niemowlęce powijaki** myśli rewolucyjnej i walczy **z ustrojem nie z jednostkami**. Niema nic bardziej **sprzecznego z istotą socjalizmu jak nienawiść do jednostek** i zatajanie przed masami faktu, że nasi przeciwnicy polityczni i klasowi mogą być osobiście zupełnie uczciwymi i dobrymi ludźmi.

Komunizm przyjął z powrotem ten burżuazyjny sposób myślenia i to nam wyjaśnia, dlaczego **młodzież komunistyczna z taką łatwością przechodzi do faszyzmu**, jak to było we Włoszech i jak widać w Niemczech. Człowiek, którego rewolucjonizm polega na takich podstawach, jest stracony dla ruchu robotniczego, gdy się zetknie z jakimś sympatycznym kapitalistą, a zwłaszcza gdy dozna odeń coś dobrego. **Jo.**

Ruch spółdzielczy

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELCZY

Z okazji XIII Kongresu Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego, który w drugiej połowie sierpnia odbędzie się w Wiedniu, należy zaznaczyć, że Międzynarodowy Związek Spółdzielczy obejmuje obecnie 122 spółdzielcze centrale bądź federacje narodowe 40 krajów. Do central tych należy 193 tysiące organizacyj spółdzielczych, których liczba członków wynosi 56 miljonów.

Członkami Związku jest obecnie 41 krajowych związków lub federacyj spółdzielni spożywców, 35 hurtowni spółdzielczych, 6 związków organizacyj wytwórców, 1 związek spółdzielni kredytowych, 2 związki rewizyjne, 6 związków rolniczych, 12 związków banków spółdzielczych, 9 związków spółdzielni ubezpieczeniowych, 3 związki wydawnicze, 1 oświatowy.

Pozatem do Międzynarodowego Związku należy Międzynarodowa Liga kobiet spółdzielczyń.

W ostatniem trzechleciu przystąpiło do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego 8 związków krajowych, m. in. Związek Spółdzielni Wojskowych w Polsce.

Centralny Komitet Międzynarodowego Związku Spółdzielczego liczy 84 członków. Spółdzielczość w Polsce reprezentowana jest w Komitecie Centralnym przez M. Rapackiego, dyr. Związku Spółdzielni Spożywców.

Siedzibą Międzynarodowego Związku Spółdzielczego jest Londyn.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWE KURSY SPÓŁDZIELCZE

Z inicjatywy wydziału oświatowego spółdzielczej unji angielskiej prowadzone są corocznie w lecie (za każdym razem w innym kraju) międzynarodowe kursy spółdzielcze, poświęcone zagadnieniom teoretycznym kooperacji.

Kursy te w r. 1927 odbyły się pod Sztokholmem i zgromadziły 59 słuchaczy z 12 krajów; w r. 1928 — w Hamburgu (69 słuchaczy z 18 krajów); — w 1929 r. w Hadze (73 słuchaczy z 12 krajów). W roku bieżącym kursy te — prowadzone, poczęwszy od roku ubiegłego, przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy — odbędą się w Wiedniu w czasie od 16 do 23 sierpnia.

Wykłady na kursach obejmą m. inn. przedmioty następujące: zasady rochdalskie, kooperacja międzynarodowa, spółdzielczość austrjacka, rozwój spółdzielczości w Rosji Sowieckiej, wychowanie i propaganda spółdzielcza w Stanach Zjednoczonych.

Z Polski weźmie udział w tych kursach około 10 czynnych kooperatystów, delegowanych przez związki spółdzielcze.

—ooo—

NOWA KSIĄŻKA O SPÓŁDZIELCZOŚCI

Wyszło z druku w dniach ostatnich nakładem Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. nowe wydanie książki *Edwarda Milewskiego „Sklepy społeczne"* (rzecz o kooperacji spożywców).

Interesujące i oryginalne to dzieło zawiera w sobie analizę zagadnień spółdzielczych i syntezę spółdzielczości. Omawia istotę i proces rozwoju spółdzielczości spożywców, naczelne zadania i zasady, pionieryzm, sternictwo i wykonanie, początki i ekspansja ruchu, przyczyny ekspansji, problemy ruchu. Pierwsze wydanie książki wyszło w 1912 r. Do dnia dzisiejszego nic nie straciło na swej żywości i świeżości myśli, zwłaszcza, że uzupełnienia i liczby, jeżeli chodzi o rozwój ruchu w latach 1912—1930, poczynione przez dr. Marję Orsetti, doskonale uzasadniają entuzjazm i przewidywania Autora, wykazując wielką żywotność i wielki stopień siły, rozwoju spółdzielczego ruchu spożywców. Dla ludzi interesujących się zagadnieniami spółdzielczemi książka wobec wyczerpania się oddawna 1-go wydania, jest, rzeczywiście cennym nabytkiem.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

Targi Wschodnie we Lwowie

SZTUCZNA WYLĘGARNIA DROBIU NA X TARGACH WSCHODNICH

Towarzystwo Hodowców drobiu i królików we Lwowie, które pod patronatem Małop. Tow. Rolniczego organizuje swój szósty z rzędu pokaz targowy drobiu i królików na X. Targach Wschodnich, przygotowuje w obrębie pawilonu drobiowego osobny dział urządzeń technicznych, poświęcony propagandzie nowoczesnych metod i środków masowej produkcji drobiu. Między innemi w odpowiednio obszernym i specjalną siatką ogrodzonym okólniku, obejmującym sztuczną wychowalnię i kurczętnik, po raz pierwszy demonstrowana będzie w Polsce na wielką skalę sztuczna produkcja i wychów conajmniej setki piskląt zapomocą dużego aparatu wylęgowego, na wzór tego rodzaju zabiegów, stosowanych w sposób przemysłowy na Zachodzie. Pokaz ten ma na celu zwrócić uwagę polskich hodowców drobiu na doniosłe znaczenie, jakie dla dochodowości gospodarstwa wiejskiego mieć może wprowadzenie postępowej techniki w tej tak zacofanej jeszcze u nas gałęzi hodowli. Dla przygotowania sztucznego wylęgu i umiejętnej pielęgnacji piskląt, zaangażowany został na przeciąg kilku tygodni przed otwarciem Targów Wschodnich fachowy specjalista, obeznany z instalacją i obsługą aparatów, który podczas Targów Wschodnich interesowanym udzielać będzie wszelkich potrzebnych porad i pouczeń.

„DZIEŃ RUMUŃSKI" WE LWOWIE

Z okazji udziału grupy rumuńskiej, utworzonej na X. Targach Wschodnich we Lwowie z ramienia związku rumuńskich Izb przemysłowych i handlowych i z powodu odbyć się mającego w czasie trwania Targów Wschodnich równocześnie z kongresem członków polskich Izb przemysłowo-handlowych, zjazdu delegatów takichże Izb rumuńskich, projektowane jest urządzenie specjalnego „dnia rumuńskiego", poświęconego propagandzie zbliżenia się gospodarczego obu sąsiednich krajów. Szczegółowy program tego uroczystego obchodu opracowany będzie na podstawie propozycyj przedłożonych obecnie do uzgodnienia dyrekcji edukacji fizycznej przy rumuńskiem ministerstwie zdrowia i dyrekcji propagandy w ministerstwie przemysłu i handlu.

MONOPOLE PAŃSTWOWE NA TARGACH WSCHODNICH

Dyrekcje państw. monopolu spirytusowego i tytoniowego postanowiły także i w bieżącym roku wziąć wspólnie udział w jubileuszowych Targach Wschodnich i wystąpić z kolekcją eksponatów i przedstawieniem obecnego stanu swej produkcji we własnym pawilonie monopolów państwowych, specjalnie na ten cel na placu wystawowym Targów Wschodnich wybudowanym. Eksponaty obu monopolów, w skład których oprócz surowców i wyrobów gotowych wchodzić mają fotograficzne zdjęcia objektów i urządzeń fabrycznych, tablice statystyczne i wykresy, ilustrujące rozwój produkcji spirytusowej i tytoniowej w Polsce pod zarządem państwowym, obecny jej stan i wyniki osiągnięte w latach ostatnich, zajmą około 420 m² zabudowanej powierzchni. W odrębnej samoistnej grupie wystawione zostaną niezależnie od tego okazy produkcji państw. monop. soli i S. A. eksploatacji monop. zapałczanego.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., ser zwycz. 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'40—4'80 zł., jaja św. 1 kg. 12—14 gr., kury 1 sztuka 4—7 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki 1 szt. 3—6 zł., gęsi 1 szt. 7—10 zł., jabłka komp. 1 kg. 0'60—1 zł., jabłka deser. 1 kg. 1'20—1'60 zł., gruszki zwycz. 1 kg. 1'40—2 zł., śliwki zwycz. 1 kg. 1'20—1'80 zł., wiśnie 1 kg. 1'20—1'60 zł., maliny leśne 1 kg. 0'90—1 zł., borówki 1 litr 35—40 gr., ziemniaki 1 kg. 20—22 gr., buraki ćw. z nacią 1 kg. 14—15 gr., marchew z nacią 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 20—30 gr., pomidory 1 kg. 1'80—2 zł., ogórki kopa 1—1'50 zł., bób św. 1 litr 30—35 groszy

KRONIKA

Kraków, 30 lipca.

NOWE ODKRYCIE PANA MIN. SKŁADKOWSKIEGO. Pan minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski rozesłał do wszystkich województw „ważne" rozporządzenie, na mocy którego karetki pogotowia ratunkowego (instytucja towarzystw prywatnych) mają być zaopatrzone w rezerwowe koło. Pan minister zaznacza w swym „ukazie", że widział w pewnej miejscowości, jak szofer naprawiał koło przy karetce pog. rat., nie mając koła rezerwowego. Możeby pan minister po lustracjach, wydał rozporządzenie o naprawie fatalnych dróg, na których psują się koła karetek pogotowia, oraz dał subwencję na towarzystwa prywatne, utrzymujące pogotowia ratunkowe. Wtedy znalazłyby się i koła rezerwowe.

ZJEDNOCZENIE DROBNYCH KUPCÓW istniejące od roku 1926 w Krakowie, odbyło niedawno swe doroczne walne zgromadzenie, na którem zapadły bardzo ważne dla członków uchwały. Nowy zarząd z p. Teodorem Dembitzerem na czele pragnąc przyjść zbiedzonym członkom z doraźną pomocą, zorganizowali przy Zjednoczeniu biuro pomocy prawnej i pomoc na wypadek choroby. Umożliwi to członkom Zjednoczenia i ich rodzinom korzystanie z pomocy lekarskiej i ulgowych cen za leki, co w obecnych czasach kryzysu gospodarczego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Dalszą ważną gałąź działalności Zjednoczenia stanowi doraźna pomoc finansowo-kredytowa przy pomocy Związku Kredytowego w Krakowie (Grodzka 21) mająca na celu ulżenie drobnemu kupiectwu w jego codziennych troskach materjalnych, przez udzielenie pożyczek pieniężnych na warunkach jaknajkorzystniejszych. Dla wykonania tych uchwał zorganizowało Zjednoczenie stałe dyżury codziennie od godziny 7—8 wiecz., w którym to czasie przyjmowani będą członkowie we wszystkich sprawach w lokalu przy ul. Podbrzezie 6, I. p. Informują dyżurni, zawodowo uzdolnieni, każdego członka Zjednoczenia, którym zostać może tylko drobny kupiec lub kupcowa.

WYSTAWA SKRADZIONYCH RZECZY. W III. komisarjacie P. P. przy ul. Siemiradzkiego 24, zdeponowano zakwestjonowaną walizkę, zawierającą dwie poduszki, płaszcz kąpielowy, trzy koszule męskie dzienne i jedną nocną, jedno prześcieradło z monogramem H. M., jedną marynarkę alpagową, skarpetki, krawaty, ręczniki itp. — Walizkę wspomnianą z wyszczególnionemi rzeczami, które pochodzą niewątpliwie z kradzieży odebrać może poszkodowany w powyższym komisarjacie P. P. w godzinach urzędowych od 8—15.

DZIECKO WPADŁO DO WIADRA Z WODĄ. W czasie nieobecności starszych w domu przy ul. Twardowskiego l. 86, wpadła do wiadra z wodą 8-miesięczna Kazia Rozwadowska. Wyciągnięto nieszczęśliwe dziecko nieprzytomne. Wezwany lekarz pogotowia zastosował odpowiednie środki i przywrócił dziecko do przytomności.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Kosturkiewicz Stefan, właściciel szkoły szoferskiej, zam. przy ul. Krowoderskiej 19, zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania i skradli garderobę, bieliznę i biżuterję, łącznej wartości około 2.000 zł. — Meisels Chaskel, kupiec, zam. przy ul. Topolowej 21, zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przez odsunięcie rygli u drzwi i skradli garderobę, bieliznę i srebro stołowe, łącznej wartości około 5.000 zł. — Bergerowi Adolfowi, malarzowi pokojowemu, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 25, skradziono z niezamkniętej pracowni przy ul. Zamojskiego 18 — rower wartości około 200 zł. — Spangflet Józef, instalator wodoc., zam. przy ul. Bonerowskiej 3, zgłosił w policji, że skradziono mu z bramy domu przy ul. św. Anny 7 rower, wartości 200 zł. — Diamand Pepi, zam. przy ul. pl. Wolnica 5 zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętej stajni płachtę nieprzemakalną, wartości 550 zł. — We wszystkich kradzieżach dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERA I OPERETKA W KRAKOWIE. Krótki swój pobyt w Krakowie zaczyna teatr miejski lwowski dnia 1 sierpnia w teatrze im. Jul. Słowackiego, piękną operą Moniuszki „Hrabiną", wystawioną z całym pietyzmem, należnym temu arcydziełu muzyki rodzimej. Partję tytułową wykona p. Platówna, obdarzona przepięknym głosem sopranowym, którego siłę i metaliczne brzmienie podziwiał niedawno Wiedeń. Sekundować jej będą: pp. Bedlewicz, Okońska, Szlemińska, Popowiczówna, Hinglerówna, Szymonowicz i Zoppoth. Przy pulpicie niezawodny, długoletni kapelmistrz opery lwowskiej p. Lehrer. Reżyser p. Tarnawski. Ewolucje baletowe, układu p. Faliszewskiego, z solistami na czele całego corps de balet, wprowadzają duże urozmaicenie. Bilety do nabycia w kasie teatru im. Jul. Słowackiego.

—ooo—

Z Polski

WYPADEK SAMOCHODOWY WICEPREZYDENTA MIASTA LWOWA. Onegdaj popołudniu powracał autem ze Stryja do Lwowa wiceprezydent m. Lwowa inż. *Kolbuszowski*. W odległości 50 kilometrów od Stryja samochód uderzył o przydrożne drzewo, rozbił się i wpadł do rowu. Wiceprezydent Kolbuszowski, wyrzucony z auta, doznał złamania lewej nogi. Niebawem nadjechał tąsamą drogą samochód prof. Węgłowskiego, którym odwieziono wiceprezydenta Kolbuszowskiego do Lwowa do sanatorjum Czerwonego Krzyża, gdzie nogę zagipsowano. Samochód prowadził syn p. Kolbuszowskiego.

NOCNY POŻAR WILLI W JAREMCZU. Ze Lwowa donoszą o groźnym pożarze w Jaremczu, miejscowości leczniczej na Podkarpaciu. Około 3 w nocy willa „Żonka" stanęła w płomieniach. Powodem pożaru — nieostrożność służącej w pozostawieniu zapalonej świecy. Willa dwupiętrowa zamieszkana była przez osoby, przybyłe na lato w celach leczniczych i wypoczynkowych do słynnego z pięknego położenia Jaremcza. Ratując życie mieszkańcy wyskakiwali z okien pierwszego i drugiego piętra w bieliźnie. Potłuczenia przytem odnieśli szczególniej p. Jan Blikle z Warszawy oraz Norbert i Dora Diamandowie ze Stanisławowa. Diamandowie przybyli do Jaremcza właśnie o północy i zamieszkali w willi „Żonka" i po trzech godzinach pobytu musieli już wyskakiwać oknem. Potłuczenia odniósł również szofer Heller. Spłonęła cała willa wraz z ruchomościami wszystkich jej mieszkańców. Szkody obliczane są na 150.000 złotych.

DWA PROCESY O MILJONOWE SUMY. Po letnich ferjach sądowych w Sądzie Najwyższym w izbie III dla spraw z województw małopolskich, rozpatrywane będą dwa wielkie procesy, w których wartość sporu dochodzi do sum kilku miljonów złotych. Jednym z tych procesów o 2,809.963 złote jest sprawa cywilna przeciwko skarbowi państwa, wytoczona przez „Westdeutsche Thomasphosphat-Geselschaft" w Berlinie. Sprawa ta będzie rozpatrywana na początku września. W drugiej sprawie powództwo cywilne określono na pokaźną sumę 4.250.000 złotych. Odbędzie się ona w niedługim czasie po pierwszym. Stronami w tym miljonowym procesie są: Marja z Romaszkanów Lasocka i Joanna z Romaszkanów Branicka z jednej strony oraz pp. Kazimierz i Andrzej Lubomirscy z drugiej strony. Sprawy te budzą powszechne zaciekawienie w sferach prawniczych.

NAKRADŁ ELEKTRYCZNOŚCI NA KILKANAŚCIE TYSIĘCY ZŁOTYCH. Niebywałą aferę wykryto w tych dniach w Łodzi. Właściciel domu przy ul. Piwnej 23, Jan Ziółkowski, wpadł na oryginalny pomysł. Porozumiawszy się z lokatorami Brzezińskim i Jurkowskim, przy pomocy elektrotechnika Roberta Nowaka urządził sobie przed 5 laty „prywatną elektrownię", kosztem naturalnie elektrowni miejskiej. Urządzono to tak, że Ziółkowski miał w swem mieszkaniu ogranicznik a Brzeziński licznik elektrowni. Nowak dokonał połączenia przewodów licznika i ogranicznika z przewodami elektrowni i prąd do domu szedł dla wszystkich lokatorów z ogranicznika, a częściowo z ulicy. Ziółkowski porozumiał się następnie ze swymi lokatorami, oznajmiając im, że będą płacili niższą stawkę za zużyty prąd, ale należności inkasować będzie on sam, lub ci, którym on poleci. Lokatorowie zgodzili się, nie podejrzewając żadnych występnych machinacyj i przez 5 lat Ziółkowski pobierał pieniądze za elektryczność od 30 lokatorów, korzystając przytem bezpłatnie z prądu w całym domu i w swojem prywatnem mieszkaniu. I byłby tak może do końca życia czerpał dochody z tego źródła, gdyby nie to, że posprzeczał się któregoś dnia z jednym z lokatorów; ten nie chcąc mieć z Ziółkowskim nic do czynienia, wpłacił należność za prąd do elektrowni.

I nagle sprawa wyszła na jaw. Ziółkowski, Brzeziński i Jurkowski na wiadomość o zdemaskowaniu ich genjalnego pomysłu, zbiegli. Rozesłano za nimi listy gończe. Elektrownia oblicza swoje straty na kilkanaście tys. zł.

NAPAD BANDYCKI POD DRUSKIENIKAMI. Dnia 26 lipca powracała z Grodna do Druskienik taksówka, którą jechali państwo Wrześniowscy z córką oraz p. Jan Gołębiowski, pisarz hipoteczny z Końskich w woj. kieleckiem. Niedaleko Druskienik natknęła się taksówka na 2 furmanki chłopskie ustawione w poprzek drogi. Gdy samochód zatrzymał się, z zarośli wyskoczyło 3-ch bandytów i zaczęli biec w kierunku samochodu. P. Gołębiowski strzelił na postrach w powietrze, a gdy to nie poskutkowało, wystrzelił trzykrotnie w stronę napastników, przyczem jednego zabił a 2-ch pozostałych zranił tak ciężko, że jeden z nich zmarł w drodze do szpitala, a drugi walczy ze śmiercią. P. Gołębiowski natychmiast po przybyciu do Druskienik udał się na posterunek policji, gdzie złożył zeznanie o wypadku. Śledztwo w toku.

STRASZNA ZEMSTA ZDRADZONEJ: SIERPEM UCIEŁA MĘŻOWI GŁOWĘ. Miejscowość Werchnowo w pow. włodzimierskim (na Wołyniu), była onegdaj widownią krwawej tragedji małżeńskiej na tle zazdrości. Gospodarz miejscowy, Tadeusz Własiuk, utrzymywał bliższe stosunki z jedną z wiejskich dziewcząt. Na tem tle przychodziło do częstych scysyj, a nawet bójek pomiędzy małżonkami. Ostatecznie żona Własiuka Aleksandra postanowiła zemścić się na mężu za zdradę. Plan swój wykonała w straszny sposób odcinając śpiącemu mężowi sierpem głowę. Morderczynię aresztowano.

—ooo—

Z zagranicy

INTELIGENCJA „NAJWYŻEJ URODZONYCH. W czasie gdy „Kurjerek" ustawicznie darzy swoich czytelników jakiemiś słodkiemi historyjkami o różnych królewskich mościach i wysokościach, nie od rzeczy będzie zademonstrować na przykładzie, jak przedstawia się czasem inteligencja niejednej nawet cesarskiej „mości". — W ostatnich czasach wydano w Wiedniu kompletny zbiór listów przedostatniego cesarza austrjackiego Franciszka Józefa do jego matki arcyksiężnej Zofji. W jednym z tych listów czytamy: „Wczoraj byłem z Zizi (cesarzową Elżbietą) na *„Śnie nocy letniej" Szekspira* w Burgteatrze. Było to dosyć *nudne i potwornie głupie*. Tylko Beckman z oślą głową był zabawny". Sławie Szekspira nie zaszkodzi ta opinja oślej głowy w cesarskiej koronie, ale dla scharakteryzowania tych typów, jakiemi różne „Kurjerki", „Czasy" i Słowa" chciałyby i Polskę uszczęśliwić, jest bardzo cenna. Nie o wszystkich oślich głowach w dziejach można powiedzieć, by były choć zabawne.

LISTY Z KRAJU

Ustroń, 28 lipca.

DAJCIE NAM UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ!

Na froncie politycznym cisza. Parlament do głosu nie dochodzi. Panowie ministrowie rozjeżdżają się na urlop, a tymczasem sytuacja w jakiej znajduje się klasa robotnicza, doprowadza zdrowo myślących wprost do *rozpaczy*. Fabryka Brevillier i ska i A. Urban i synowie w zastoju, tartak państwowy w Ustroniu jeszcze się rusza na dwie zmiany po sześć godzin, może dwa lub trzy miesiące temu tu i tam drobni pracodawcy zatrudniają po dwóch do pięciu robotników i to jest cały ruch pracy w Ustroniu. *Zgrozą przejmuje to wszystko robotników*. Zarobku niema, a ci, którzy mają to szczęście pracować, ledwo wegetują, pamiętamy bezrobocie, pamiętamy nędzę, ale takiej biedy i wegetacji doczekaliśmy się za sanacji. I cóż dalej pytamy. Lata młode płyną z falami Wisły, która zabiera je bezpowrotnie, a robotnik przy nowoczesnem technicznem urządzeniu z jednej strony, a marnym zarobku i marnem odżywianiu się z drugiej, staje się przedwcześnie cherlakiem niezdolnym do pracy i, nie dożywszy 40 lat, umiera, zostawiając żonę, dwoje lub czworo dzieci bez jakiegokolwiek zaopatrzenia. I cóż teraz? Ubezpieczenia na starość niema, samorządy nie mogą podołać ciężarom, spadającym na ich barki, biednych coraz to więcej, którzy zgłaszają się o jakieś wsparcia, co dnia ich przybywa, fundusze szczupłe, a nadmienić trzeba, że jeszcze będą szczuplejsze, bo kapitalizm różnemi sposobami uchyla się od płacenia podatków.

Starostwo od czasu do czasu przydziela drobną kwotę na rozdział między biednych, ale chcąc obdzielić prawdziwie biednych, których można naliczyć do sta w Ustroniu, a potrzebujących pomocy, potrzebaby było bardzo skromnie około 1.000 zł. miesięcznie. I co dalej będzie? pytamy.

Albo samorządy uduszą się pod ciężarem, który na nich spada, i to w niedługim czasie, albo sternicy pomyślą nad złem, bo faktycznie jest źle, pozwolą pracować Sejmowi, który zająłby się tym stanem rzeczy i z pewnością załatwiłby sprawę korzystnie dla wszystkich obywateli naszego państwa. *Klub radców gm. PPS w Ustroniu.*

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie o tem że okres wypowiedzenia wynosi ma całkowite trzy miesiące kalendarzowe i kończy się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego, — wypowiedzenie nastąpić winno najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia. Po informacje zgłaszajcie się do **Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6!**

Porozumienie polsko-niemieckie w sprawie zajść granicznych

WSPÓLNY KOMUNIKAT OBU RZĄDÓW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 lipca.

W sprawie zajść granicznych na pograniczu polsko-niemieckiem w ciągu ostatnich tygodni dowiadujemy się, że przedstawiciele ministerjów spraw zagranicznych Polski i Niemiec w toku 10-dniowych prac zbadali, porównali i przedyskutowali wszelkie przedstawione przez oba rządy materjały i dane faktyczne, dotyczące wymienionych zajść granicznych. W sprawie zajścia pod Kropkami, gdzie został zabity polski strażnik graniczny Kachela, przesłuchany został przez delegatów szereg świadków. W wyniku tych prac, aczkolwiek, niestety, nie wszystkie szczegóły zostały wyjaśnione, oraz nie doszło do całkowitego uzgodnienia poglądów co do przebiegu poszczególnych zajść, tem niemniej jednak ustalony został szczegółowo dalszy tryb traktowania podobnych spraw na przyszłość. Oba rządy zapewniły sobie wzajemną pomoc przy prowadzeniu dochodzeń karnych, mających na celu ukaranie winnych tych pożałowania godnych zajść. Wreszcie uzgodnione zostały poglądy co do niezbędności obustronnego porozumienia, mającego na celu zapobieżenie na przyszłość możliwości powtarzania się podobnych zajść granicznych. W zwizku z tem ustalono wskazówki dla władz lokalnych, które to wskazówki zapewniają współpracę organów administracyjnych obu krajów przy likwidowaniu drobnych zajść granicznych. W związku z tem ustalono wskazówki mienia wydany został wspólny komunikat rządów polskiego i niemieckiego w tej sprawie.

Tak się skończyła „radosna twórczość"

Berlin, 29 lipca. Donoszą z Kowna, że w sobotę 26 bm. **Woldemaras usiłował uciec** samochodem, którym przybyli go odwiedzić jego przyjaciele adwokat **Tremauskas** i **Dedeli**, redaktor kowieńskiego organu woldemarasowców. Policja zatrzymała jednak samochód i w związku z tem zajściem **cofnięto** wszystkie pozwolenia na widzenie się z Woldemarasem. Dedeli i Tremauskas zostali **aresztowani.** Sytuacja w Kownie jest nadzwyczaj naprężona. Garnizon wojskowy kowieński, jak również i garnizony prowincjonalne są w ostrem pogotowiu. W nocy z niedzieli na poniedziałek **aresztowano wielu członków „Żelaznego wilka", organizacji woldemarasowskiej.**

Monarchistyczne knowania mnichów i klerykałów
na rzecz Habsburgów

Praga, 29 lipca. Prokuratorja w Znaimiu przygotowała już akt oskarżenia o zdradę stanu w sprawie t. zw. „Ligi modlitwy" przeciw 37-letniemu mnichowi zakonu kapucynów, ojcu Karolowi Otto, oraz dwom świeckim: 60-letniemu emerytowi Adolfowi Machattemu i niejakiemu Feliksowi Christianowi rodem z... Kairu. Powyżej wymienieni należeli do założonej w Wiedniu „Ligi modlitwy", stowarzyszenia rzekomo religijnego, którego podanym w oficjalnym statucie celem jest uzyskanie *kanonizacji ostatniego cesarza austrjackiego Karola* przez usilne modlitwy na tę intencję. Gdy ta „Liga modlitwy" zaczęła rozwijać agitację w Czechach, władze czechosłowackie zwróciły na to uwagę; zarządzono obserwację podejrzanych osobników i zaostrzono rewizję graniczne. Na wiosnę br. rewizja osobista dokonana na ojcu Otto i Christianie wykazała, że ci ostatni przewozili do Czechosłowacji broszury monarchiczne.

Obaj zostali aresztowani i przeprowadzono szereg rewizyj domowych, między innemi w celi klasztornej ojca Otto, które wykazały bogaty materjał obciążający „Ligę modlitwy" i jej czechosłowackich zwolenników. Znaleziono między innemi listy, udawadniające, że ojciec Otto prowadził z kierownikiem wiedeńskiej „Ligi modlitwy" Wilhelmem Schmidtem i niejakim Grublem sekretarzem monarchistycznego pisma „Vaterland", ożywioną korespondencję, z której wynikało jasno, że „Liga modlitwy" dąży nietylko do kanonizacji cesarza Karola, ale i do *osadzenia jego syna na tronach państw powstałych z byłej monarchji habsburskiej*. Rewizje domowe przeprowadzone też u wielu księży, u których skonfiskowano listy przedsiębiorczego kapucyna, w których tenże nawoływał adresatów, by nietylko modlili się za zbawienie duszy cesarza Karola, lecz aby *słowem i czynem pracowali dla ruchu monarchistycznego w Czechosłowacji*. Listy te zawierały również ordynarne obelgi na ustrój republikański i szczególnie grubjańskie wymyślania na prezydenta Masaryka.

Śledztwo jest już zamknięte i akt oskarżenia gotowy. Oskarżeni, którzy znajdują się w areszcie śledczym, próbowali się bronić tem, że „Liga modlitwy" jest uznana za legalną w Austrji, odpowiedziano im jednak, że ten fakt nie zmienia niczem karalności jej knowań w Czechosłowacji.

—oo—

„Klęska urodzaju" w Ameryce

Nowy Jork, 29 lipca

W Stanach Zjednoczonych sytuacja agrarna znowu pojawiła się na widowni, jako najbardziej paląca kwestja, która powinna być załatwioną podczas rządów Hoover'a. Przywódcy republikańscy obawiają się, że ta sprawa będzie miała ogromny wpływ na wybory do Senatu na jesieni i podczas wyborów na prezydenta w roku 1932. Członkowie biura od spraw farmerskich wyrazili swoją bezsilność co do zatrzymania spadku cen na produkty rolne, oraz w wysiłku, aby zasiewano mniej ziemi, zapobiegając tem nadprodukcji ziarna.

We wtorek 16 lipca minęła rocznica zorganizowania według planu Hoovera specjalnego biura od spraw farmerskich, które rozpożyczyło przeszło 500.000.000 dolarów pomiędzy farmerów, którzy stali wprost przed bankructwem.

Teraz się przekonują, że to na nic się nie przydało i jedynem wyjściem z beznadziejnej wprost sytuacji jest zmniejszenie zasiewanych obszarów. Dotychczas rząd chce utrzymać ceny przez wykupywanie zboża i ma uwiązane w tem przeszło 60,000.000 dolarów. To też właśnie pytanie co należy przedsięwziąć obecnie, niepokoi rząd, gdyż farmerska sprawa jest piekącą.

PRZEGLĄD LITERACKI

„Generałowie umierają w łóżku"

W Anglji niesłychanie głośna jest w tej chwili książka świetnego pisarza Karola Yale **Harrisona** pt. „Generałowie umierają w łóżku". Jest to ostra krytyka postępowania dowódców armji kanadyjskiej, w której autor służył podczas wojny. Harrison dał swemu wydawcy słowo honoru, że wszystkie zawarte w książce fakty są najściślejszą prawdą. A fakty te są doprawdy straszliwe. Np. w jesieni 1918 roku, gdy armja kanadyjska znajdowała się w pobliżu Amiens, jeden z generałów wygłosił do żołnierzy dłuższą przemowę, w której wspomniał najpierw o zatapianiu łodzi podwodnych przez Niemców, a następnie mówił: „Nie chcę bynajmniej was namawiać, byście nie brali jeńców — to byłoby przeciwne regułom międzynarodowym. Muszę jedynie podkreślić, że jeśli będziecie brali jeńców — **będziecie ich musieli żywić z własnych porcyj.**" Naturalnie po tej niegodziwej, pełnej hipokryzji mowie żołnierze kanadyjscy mordowali w ohydny sposób setki bezbronnych Niemców, byleby ich tylko nie żywić z własnych porcyj.

W każdej z armij były podczas wojny dziesiątki takich generałów. U nas, nakładem poważnej firmy wydawniczej ukazała się książka gen. Michaelisa pt. „Burza dziejowa". Generał ten, który — nawiasem mówiąc — jest dziś filarem endecji i współpracownikiem „Kurjera Warszawskiego", chwali się tam cynicznie, że widząc na przedpolu przebiegających Niemców dawał swym żołnierzom rubla od „sztuki, która się przewróci"! — „W ten sposób" — dodaje — „rozdałem mnóstwo rubli, ale wkrótce — zabrakło **zwierzyny**". Takie sobie polowanie na ludzi urządzał pan generał i chwali się tem publicznie w wydrukowanej książce.

Wracając jeszcze do książki Harrisona, dziwnem jest doprawdy, że tak łase na wszystkie sensacje „kurjerki" nic o niej nie wspomniały. Widocznie takie sensacje są dla nich niewygodne. Już choćby z tego powodu, że ich sensacyjność polega na — prawdzie.

W.

TELEGRAMY

—o—

ARESZTOWANIE ANARCHISTÓW HISZPAŃSKICH

Paryż, 29 lipca. Prasa donosi, że w nocy z soboty na niedzielę policja paryska otrzymawszy wiadomość przez konfidentów, iż na polanie pod wsią Vigneux, niedaleko Paryża odbywa się tajne zgromadzenie anarchistów hiszpańskich, urządziła wyprawę na wskazane miejsce i aresztowała około 100 Hiszpanów, którzy nie stawiali żadnego oporu. Aresztowanych przewieziono przygotowanemi samochodami do prefektury pol. w Paryżu, gdzie ich poddano przesłuchaniu. Policja odmawia wszelkich dalszych informacyj, tak że wynik przesłuchania pozostaje tajemnicą. Prasa bulwarowa twierdzi, że celem tego tajemnego zgromadzenia był obiór sekretarza związku grup komunistyczn. i opracowanie planu akcji. W chwili aresztowania anarchiści mieli jakoby obradować nad planem zamordowania kilku wybitnych polityków.

ZACZYNA SIĘ

Wiedeń, 29 lipca. Donoszą z Medjolanu, że oficer milicji faszystowskiej Oranio Porzu został zasztyletowany przez nieznanego sprawcę. Władze sądzą, że mord ten ma tło polityczne.

POSZŁA DO GROBU ZA BRATEM

Budapeszt, 29 lipca. Donoszą z Szegedyna, że zmarł tam emerytowany urzędnik kolejowy Fay, który mieszkał ze swoją 63-letnią siostrą. Ta ostatnia obmyła zwłoki, ubrała je do trumny, nakryła białym całunem i posypała różami, poczem powiesiła się w pokoju, w którym leżały zwłoki. Przy trupie znaleziono list datowany z r. 1927, w którym brat i siostra ślubowali sobie nawzajem, że jedno drugiego nie przeżyje.

ORKAN NA BAŁKANIE

Konstantynopol, 29 lipca. Donoszą z Adrjanopola, że szalał tam orkan, który wyrządził niezmierne szkody. **Wszystkie minarety w Adrjanopolu runęły. Meczet Selima leży w gruzach.** Wiele domów odniosło uszkodzenia; ofiar w ludziach niema.

KATASTROFA W KAPIELISKU

Paryż, 29 lipc. W Luc sur mer, w Normandji, znanem kąpielisku morskiem, zginęło 5 osób skutkiem przewrócenia się łódki na morzu. Łódź żaglowa znajdowała się już dość daleko od brzegu, gdy ją przewrócił silny podmuch wichru. Troje letników i trzech marynarzy, którzy się znajdowali na łodzi, ratowali się, trzymając się jej krawędzi. Ponieważ jednak dopiero po godzinie na horyzoncie ukazała się inna łódź, 5 straciło siły i utonęli. Ocalał tylko jeden marynarz.

W AFGANISTANIE ZNOWU POWSTANIE

Londyn, 29 lipca. Donoszą z Peszawaru, że w Afganistanie zaczął się nanowo ruch powstańczy przeciw królowi Nadirowi. Powstańcy podeszli prawie do stolicy, Kabulu, nie natrafiając na opór, gdyż armja królewska **nie otrzymała żołdu, wobec czego nie chciała się bić.**

BEZROBOCIE W KANADZIE

Londyn, 29 lipca. Donoszą z Kanady, że rządowa agencja pracy w mieście Hamilton (w stanie Ontario) wydała oświadczenie, w którem powiada, że stan bezrobocia w tym stanie jest obecnie najgorszym w przeciągu ostatnich dziesięciu lat. Zastój jest wszędzie powszechny, **wielka liczba robotników jest bez pracy.** Największe zakłady przemysłowe pracują tylko po trzy, najwięcej 5 dni w tygodniu z mocno ograniczonym personalem robotniczym. Przemysł tkacki prawie w zupełnym zastoju.

BRAZYLIJSKI HONOR

Londyn, 29 lipca. Donoszą z Rio de Janeiro, że gubernator stanu Parahyba Joan Pessoa został **zamordowany trzema strzałami z rewolweru,** na ulicy w Pernambuco. „Times" podaje, że mordercą **dr. Dantas**, oświadczył, iż chciał w ten sposób oczyścić swój **osobisty honor**, naruszony przez zabitego gubernatora Pessoe, który był wrogiem rodziny Dantasów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Ze sportu

KURSY PRZODOWNIKÓW SPORTU W CZĘSTOCHOWIE NA ZAWODZIU. W roku bieżącym w Częstochowie na Zawodziu ZRSS organizuje dwa kursy: męski w okresie od 1—15 sierpnia i kobiecy od 16—30 sierpnia. Uczestnicy tych kursów opłacają tytułem wpisowego złotych 3. Pieniądze te należy wpłacić zgóry na konto czekowe ZRSS do PKO. Nr. konta 17870. Można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym. Koszt przejazdu w obie strony ponoszą uczestnicy, korzystają przytem jednakże ze zniżek kolejowych 50 proc. (po zniżki kolejowe należy zgłaszać się do okręgowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, powołując się na okólnik PUWF i PW, lub tam, gdzie niema okręgowego urzędu, do oficerów przysposobienia wojskowego w pułkach w danej miejscowości stacjonowanych.

Ćwiczenia będą odbywały się w sali szkolnej gimnastycznej — wzorowo urządzonej i na 2-ch boiskach. Uczestnicy będą mieszkali w szkole (łóżka, sienniki, prześcieradła, poduszki na miejscu). Ze sobą należy zabrać: koc, ręcznik, bieliznę, mydło, szczotkę do zębów, kubek, menażkę, łyżkę, nóż, widelec, kostjum sportowy lekko-atletyczny (spodenki koszulkę, pantofle — w miarę możności z kolcami). Sprzęt sportowy — na miejscu, jednakże większe grupy, w miarę możności winny zabrać ze sobą wyjeżdżając na kurs piłki do koszykówki i nożne.

Zgłoszenia należy kierować do ZRSS, po przyjeździe zaś do Częstochowy przyjęci na kurs winni zgłosić się do komendanta kursu w szkole powszechnej na Zawodziu.

Towarzysze! Wykorzystajcie nadarzającą się sposobność wyszkolenia dla siebie instruktorów! Wzywamy was, abyście poczynili wszystkie wysiłki, aby kurs ten został obesłany należycie tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Uczestnicy kursów podczas pobytu na kursie mają bezpłatne utrzymanie.

MĘSKI DWUTYGODNIOWY KURS OBOZOWY NAD MORZEM odbędzie się w okresie od 1 sierpnia do 16 sierpnia br. Wpisowe wynosi 10 złotych. Przejazd na koszt uczestników, którzy otrzymują przy tem 50 proc. zniżek kolejowych od PUWF.

KOBIECY MIESIĘCZNY KURS WSTĘPNY ĆWICZEŃ CIELESNYCH odbędzie się w okresie od 9 sierpnia do 9 września br. na Wiśniowej Górze pod Warszawą.

WYJAZD KOLARZY NA ŁOTWĘ. Wyjazd do Rygi nastąpi dnia 30 lipca br. z dworca głównego w Warszawie o godzinie 23 min. 45. Zbiórka: dla uczestników wyjazdu z Warszawy — 30 lipca o godzinie 17-tej na boisku Skry (zostaną wydane koszulki, nastąpi sprawdzanie dokumentów, rowerów, itd. itd.), zbiórka dla zamiejscowych na dworcu głównym w poczekalni o godzinie 23-ej.

Każdy z zawodników obowiązany jest wpłacić dziesięć złotych na koszty, związane z uzyskaniem paszportów zagranicznych. Zawodnicy obowiązani są mieć czapki klubów, do których należą, ciepłe swetry do biegu, gumy zapasowe, bidony itd., itd., sprzęt niezbędny dla reperacji podczas biegu i książeczki numerów rowerów.

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI ROBOTNICZEJ W ŁODZI. W dniach 30 i 31 sierpnia 1930 r. na boisku RSKO w Łodzi, odbędą się zawody 1-a o mistrzostwo Robotniczej Polski. Program zostanie podany w dniach najbliższych. Zgłoszenia należy kierować do Sekr. ZRSS do dnia 26 sierpnia br. Wpisowe wynosi jeden złoty od zawodnika niezależnie od ilości konkurencyj, w których on startuje. Regulamin zawodów o mistrzostwo na r. 1930.: 1. Tytuł mistrza na r. 1930 zdobywa klub, mający największą ilość punktów. 2. Punktacja: I. miejsce — punktów 6, II. miejsce — pkt. 5, III. — pkt. 4, IV. — pkt. 3, V. — pkt. 2 i VI. miejsce — punkt 1; sztafety podwójne. 3. Każdy z klubów startujących ma prawo brać udział w Komisji Sędziowskiej przez swego delegata. 4. Protesty należy składać sędziemu głównemu na piśmie, jednocześnie wpłacając kaucję w kwocie złotych dziesięciu, która w razie odrzucenia protestu przepada na rzecz ZRSS.

ZLOT KOLARSKI W ZAKOPANEM 15—22 SIERPNIA. Zbiórka w Zakopanem na dworcu kolejowem, gdzie będzie kwatermistrz zlotu, który wskaże noclegi. Wpisowe trzy złote. Wpłacać należy na konto czekowe ZRSS Nr. 17870 do PKO. Wpisowe należy wpłacać bezwzględnie zgóry. Szczegóły podamy niebawem.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Związki i zgromadzenia

DOZORCY IDOZORCZYNIE DOMÓW KRAKOWA I PODGÓRZA odbędą w niedzielę 3 sierpnia o godzinie 9.30 rano zgromadzenie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Ze względu, że na tem zgromadzeniu będzie tow. poseł Mastek, uprasza zarząd Związku o liczne i punktualne przybycie.

SŁUŻBA DOMOWA W KRAKOWIE odbędzie zgromadzenie w niedzielę 3 sierpnia o godzinie 5 po południu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Z powodu ważnych spraw uprasza się o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Apollo: „Ucieczka od miłości".
Bagatela: „Męka milczenia".
Corso: „Skradziony testament".
Dom żołnierza: „Zwarjowana Paryżanka".
Promień: „Królowa jego serca".
Sztuka: „Trzej wykolejeńcy".
Uciecha: „Więcej gazu".
Wanda: „Trujący kwiat".
Warszawa: „Wyspa zatopionych skarbów".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa, 30 lipca:

11.40: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 12.30: Program dla dzieci. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.20: Kwadrans harcerski. 17.35: Odczyt p. t.: „Ukąszenie żmiji i walka z niem", wygł. dr. B. Skarżyński. 18.00: Koncert z Warszawy. Rozmaitości, komunikaty. 19.05: „Gawędy podhalańskie" wygł. p. Dorula. 19.20: Odczyt p. t.: „Rozwój nauk w Krakowie w XIX. wieku", wygł. dr. Mieczysław Niwiński. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 10.15: Recital fortepianowy p. Jana Hoffmana. 21.00: Feljeton z Warszawy: „Soból i panna", J. Weysenhoffa. 21.15: Koncert, dalszy ciąg. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Powrót do portu". 22.15: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy. 23.00: Muzyka taneczna ze Lwowa. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5),

są do nabycia:

Tytuł	Cena
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy**	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Weitsch: Technika pracy umysłowej	2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.